

Nie jestem awanturnikiem - mówi Wieczorek

Czaplinek
Drawsko Pom.
Kalisz Pom.
Ostrowice
Wierzchowo
Złocieniec

pojezierza tygodnik drawskiego

TYGODNIK W INTERNECIE - www.tpd.go.pl; Tel. - 0504 042 532; e-mail - tpd1@o2.pl

GAZETA POWIATOWA Nr 29 (339) Rok VIII 22.7.2010 Cena 2,00 zł (w tym 0% VAT) ISSN 17 31-5646

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA

M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

LEKARZ OKULISTA
PONIEDZIAŁKI, PIĄTKI

Adres:

78-500 Drawsko Pom.

Ul. Piłsudskiego 21, tel. (094) 36 331 50

W Mielenku
Kopalni
Żwiru jednak
nie będzie?

Nasi pod
Grunwaldem

PŁOT - wedle radnego Pawła Matusiaka

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH
I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIEŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW



USŁUGI:

KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, POPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. Ul. Łąkowa 19

tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155

Drawsko Pomorskie

Rodzice bronią trenera, Klub nie chce go u siebie

NAJBARDZIEJ NIEZAWODNA¹

NAJBARDZIEJ INNOWACYJNA²

NAJLEPSZY WYBÓR³



TOYOTA COROLLA



TOYOTA PRIUS



TOYOTA AVENSIS



TOYOTA RAV4

1. W raporcie niemieckich ekspertów TÜV 2010 Toyota ma najwięcej niezawodnych samochodów.
2. Ponad 2000 opatentowanych innowacji w kategorii napędów alternatywnych.
3. Sprawdź nową ofertę Toyoty i umów się na jazdę próbną.

www.toyota.pl

infolinia: 0 801 20 20 20*

Today
Tomorrow
Toyota

Toyota Nowogard MK
ul. 3-go Maja 27b,
72-200 Nowogard

nowogard MK
e-mail: 002@toyota.pl
www.toyotanowogard.pl

Salon tel. 091 39 25 700, serwis tel. 091 39 25 702

*koszt połączenia wg taryfy lokalnej operatora

Prius, Corolla, Avensis, RAV4 - w zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 5,9 (Prius) do 7,6 (RAV4)/100 km, emisja CO₂ od 89 (Prius) do 186 (RAV4) g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumenckiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy.

PRZEDSIĘBIORSTWO
POGRZEBOWE
Drawsko Pom., Złocieniec, Czaplinek, Kalisz Pom., Wierzchowo, Ostrowice



Piotr Skrzypczak

TEL. (0-94) 363 40 05

KOM. 0 604 564 418

www.pogrzebydrawsko.pl

78-500 Drawsko Pomorskie ul. Kosynierów 3

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



KOŹKŁOWSKI

www.jmmk.pl

ŚWIAT SAMOCHODÓW

PARALIZATORY

„Odbierz ludziom pierwotny sens słów, a otrzymasz właśnie ten stopień paraliżu psychicznego, którego dziś jesteśmy świadkami. To jest w swej prostocie tak genialne, jak to zrobił Pan Bóg, gdy chciał sparaliżować akcję zbuntowanych ludzi, budujących wieżę Babel: pomieszał im języki” – napisał przed laty Józef Mackiewicz. I dodał: „Słowa mają w komunizmie znaczenie odwrotne albo nie mają żadnego”.

Łatwo zapominaamy, że powrót do mechanizmów życia publicznego istniejących w czasach PRL-u, oznacza przede wszystkim wykorzystanie słów, jako podstawowego narzędzia nadzoru nad społeczeństwem i najbardziej funkcjonalnego paralizatora.

Komuniści mieli swoje słowa – klucze, pozwalające na zafalszowanie rzeczywistości i narzucenie Polakom semantycznego kłamstwa. „Działalność antysocjalistyczna”, „ekstremizm”, „wrogowie ludu”, „podważanie zasad ustrojowych”, „seanse nienawiści”, „trwałość sojuszy” – należały do określeń, za pomocą których zwalczano każdy objaw nieposłuszeństwa i przejawy wolnej myśli. Używano ich nie tylko w oficjalnej propagandzie, ale również jako norm prawa, definiując przy pomocy wielu tego typu określeń zagrożenia dla partyjnego monopolu. W komunistycznej strategii fałszowania rzeczywistości stosowane były powszechnie, jako kwantyfikatory postaw niewygodnych dla reżimu i etykiety definiujące „wrogów”.

Z tych samych metod korzystał przez lata układ III RP, oparty przecież na ciągłości personalnej i „ideowej” z okresem komunizmu. Miano prekursora przysługuje Adamowi Michnikowi, którego określenia: „polski szowinizm”, „tepy, zoologiczny antykomunizm” „wrodzony antysemitizm”, „rusofobia” i wiele innych, na trwałe zdominowały myślenie tzw. elit, mocno podzieliły polskie społeczeństwo i posłużyły jako wyznacznik wykluczenia lub przynależności do establishmentu III RP. Prowadziły do trwałego naczaczenia przeciwników „historycznego kompromisu”, służąc również jako podstawowe argumenty w dyskusji publicznej.

Były rodzajem semantycznego terroryzmu, stosowanego w obronie interesów grupy sprawującej władzę.

Istotą fałszu, tkwiącego w tych epitetach był fakt, że zachowania moralnie dobre (sprzeciw wobec komunizmu, mówienie prawdy, patriotyzm, pragnienie wolności) przedstawiano w nich jako rzeczy negatywne, nadając im tym samym znaczenie sprzeczne z elementarnymi

normami etycznymi. To, co w każdej normalnej i zdrowej społeczności byłoby wyznacznikiem pożądanych, obywatelskich postaw i stanowiło zasadę budowania dobrego państwa – w III RP zostało sprowadzone do moralnego absurdu, stając się synonimem zagrożenia lub kompromitacji.

Dziwię się zatem, że tak wielu z nas nie chce dziś zrozumieć, że cały przekaz medialny związany z tragedią smoleńską, liczne publikacje dziennikarskie i wypowiedzi polityków z grupy rządzącej korzystają z tych samych mechanizmów fałszowania, jakimi posługiwali się komuniści i ich sukcesorzy. Medialna historia po wypowiedziach Jarosława Kaczyńskiego, rozpętana według wszelkich reguł nagonki z lat PRL-u powinna nam uświadomić, że ten prosty schemat „słów – paralizatorów” jest również dziś wykorzystany w obronie interesów grupy, która na narodowej tragedii chce umocnić i zbudować swoją pozycję. Za tą historią kryje się intelektualne i moralne niedołęstwo ludzi, którzy liczą, że społeczeństwo uwierzy im tylko dlatego, że najgłośniej krzyczą.

Nie ma dnia, byśmy nie słyszeli zgodnego chóru mędrków oceniających Jarosława Kaczyńskiego i jego partię. Dywaguje się o „błędnej, twardej retoryce”, „powrocie do wojny politycznej”, „fałszywej przemianie”, „złobnych emocjach”, „pobudzaniu pierwotnych instynktów polskich” itp. Począwszy od towarzyszy Kwaśniewskiego i Oleksego, poprzez polityków Platformy, po dziennikarskich wyrobników i tzw. publicystów, rozbrzmiewa głos ludzi zatroskanych o przyszłość Polski i dobro ugrupowania opozycyjnego.

Zaatakowane tym jazgotem społeczeństwo ma nabrać przekonania, że samo mówienie o tragedii smoleńskiej jest przejawem politycznego szkodnictwa i awanturnictwa, a domaganie się od grupy rządzącej wyjaśnienia przyczyn tego zdarzenia, urasta do miana działalności sprzecznej z polskim interesem, godzącym w sojusze i idee pojednania.

Nikt oczywiście nie zapyta propagandowych mędrków: dlaczego stwierdzenie „zachowanie polskiego rządu w sprawie katastrofy smoleńskiej jest w najwyższym stopniu dziwne” – świadczy o „złych emocjach”, na jakiej zasadzie wezwanie, by Bronisław K. nie przenosił krzyża spod Pałacu Prezydenckiego, ma prowadzić do wywołania „totalnej wojny”, dlaczego ocena zachowań grupy rządzącej po tragedii smoleńskiej ma kojarzyć się z „erupcją niebywałej frustracji i nienawiści polityka, który przegrał wybory”?

Nikt nie pyta - dlaczego słowa Kaczyńskiego - „Jeśli Komorowski usunie krzyż, pokaże kim jest” mają nieść więcej złych treści od słów Donalda Tuska z 31 stycznia 2010 roku: „Wolałbym, żeby Kaczyński już nie był prezydentem, bo mi to przeszkadza w rządzeniu”, czy deklaracji Bronisława K. „Póki jest ten prezydent, nie da się dobrze rządzić”? Czy znajdzie się kazuista gotów wyjaśnić: dlaczego wola wyjaśnienia największej tragedii w najnowszej historii Polski ma prowadzić do „wojny”, czemu ma być „błędna strategia” i „eskalować konflikty”? Jaka norma etyczna pozwala uznać, że domaganie się prawdy stwarza zagrożenia dla państwa lub jest przejawem „politycznych obsesji”?

Pytania można mnożyć, bez nadziei na uzyskanie choćby jednej, racjonalnej odpowiedzi.

Bo też nikt takich odpowiedzi nie oczekuje; ani od Bronisława K., z premedytacją wzniecającego spór wokół krzyża, ani od członków tej ekipy – oddających sprawę śmierci polskich obywateli w ręce reżimu wślawionego ludobójstwem i mordami politycznymi. Ci sami moralności, którzy z takim zapałem tropią wypowiedzi Kaczyńskiego, nie mają cienia odwagi, by ocenić słowa chamskich z Platformy, napiętnować aferzystów lub dostrzec prawdę o postaci prezydenta - elekta. Ośmieleni dyspozycją rządzących, ukryci w stadzie gęgaczy, rezonują te same brednie, według normy - „słów – paralizatorów”.

Ten ciasny, ograniczony sposób erystyki, tuszujący nienawiść do wszelkiej odmienności myślenia i różnicy poglądów, cechuje umysłowość tzw. elit III RP.

Każde z fałszywych określeń, jakie uknuto wobec intencji Jarosława Kaczyńskiego ma skutecznie sparaliżować ludzi domagających się wyjaśnienia przyczyn katastrofy i uciszyć głosy opozycji. Bez najmniejszych trudności wmówiono Polakom, jakoby prawda o śmierci naszych rodaków miała być groźna dla spokoju społecznego, zagrażać „debacie publicznej”, nieść zło i konflikty. Uprawnioną i konieczną w każdej demokracji krytykę rządzących, sprowadzono do „złych emocji”, „gry tragedią” lub przekraczania „cienkiej, czerwonej linii”. To, co w każdym państwie należy do zakresu niezbywalnych praw obywateli, nazwano „politycznym awanturnictwem” i okrzyknięto zagrożeniem dla spokoju społecznego.

Ten sam semantyczny terroryzm, z którego komuniści uczynili narzędzie swojej władzy, jest dziś użyty przeciwko słusznym dążeniom wielu milionów Polaków. Ma

ich zastraszyć, podzielić i sklasyfikować, a gdy przyjdzie pora - posłużyć jako „norma prawna” w rozpętaniu represji i prześladowań. Tylko krok dzieli historię medialnych kunktatorów, demagogicznie piętnujących każde dążenie do prawdy, od działań państwowych inkwizytorów, czyniących z kłamstwa smoleńskiego nadrzędną „rację stanu”.

Co zatem pozostaje? Jak obronić się przed neokomunistycznym terroryzmem, odwracającym podstawowe znaczenia słów i normy etyczne, gwałcącym nasze prawa i obowiązki?

Ulec mu nie wolno, bo sprowadzi nas do poziomu zakładników kilku pojęć – cepów – przyjętych jako dobrowolne ograniczenie dla słusznych dążeń i postulatów. Dyskutować z nim nie można, bo nie posiada żadnego potencjału racjonalności i operuje błędnymi schematami, sprowadzonymi do słów – wytrychów. Tłumaczyć się przed nim nie trzeba, bo nie ma przymusu wyjaśniania rzeczy oczywistych, wobec ludzi głuchych na prawdę, a jedynym skutkiem tłumaczeń będzie „pułapka winy” zastawiona przez wytrawnych manipulantów. Wreszcie - bać się nie można, ponieważ to właśnie lęk ma być głównym i obездnawiającym następstwem stosowania tej formy terroryzmu.

Aleksander Ścigoła
www.cogito.salon24.pl

Czaplinek
Drawsko Pom.
Kalisz Pom.
Ostrowiec
Wierzbowa
Złoczew

tygodnik
drawskiego

Gazeta Powiatowa
www.tpd.go.pl

Redakcja: Kazimierz Rynkiewicz
- redaktor naczelny (tel. 504 042 532);
Tadeusz Nosel (tel. 500-075-383)
Współpraca: Magdalena Braniecka
(tel. 514-794-463).
Reklama: tel. 512-138-349
Telefon do Wydawnictwa:
91 397 37 30.
email: wppp1@wp.pl, tpd1@o2.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska
Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz,
73-150 Łobez, ul. Słowackiego
6, tel./fax 091 3973730; e-mail:
wppp1@wp.pl;
NIP 859-001-19-30;
Konto: PKO Bank Polski Oddział 1
w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502
0067 0927

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, „gazetę gryficką”, „wieści świdwińskie”.

SKŁAD i DRUK: WPPP Łobez.
Tel./fax (91) 39 73 730;
Nakład: 1000 egz.

Perłka Pojezierza pod śmieciami, pod potłuczonym szkłem, pojemnik tylko jeden

Witaj turysto i spirzaj stąd jak najszybciej



(ZŁOCIENIEC). Nie da się inaczej dostać nad brzeg jeziora Czarnówek, jak tylko z drogi do Połczyna duktem leśnym. Tu jednak, już u jego początku, czeka nas niemiła niespodzianka. Na nieumocnionym parkingu wysypisko śmieci, gdyż nie tylko że pojemnik za mały, ale i dlatego, że wokół niego istna śmieciowa zgroza. Także i sterta potłuczonego okiennego szkła.

To miejsce każdego roku wygląda podobnie. Każdego też roku Czytelniczcy zwracają nam na nie uwagę.

My o tym piszemy i tak w kółko Macieju. W przyszłym roku będzie identycznie. A Czarnówek i jego najbliższe okolice to istne przyrodnicze perłki we wszelkich rankingach. I co dalej z nimi? Pod śmieci? Pod szkło?

Plagi Tego Kraju, to pijacy za kierownicami swoich aut. W tych dniach pijący tonący po pijanemu podczas kąpieli. I plaga jeszcze jedna – wyrzucanie przez Polaków śmieci do lasów. Jak tu widać na załączonym obrazku. (N)

Kradł w ośrodku wypoczynkowym

Policjanci ze Złocienca przedstawili 45-latkowi zarzut kradzieży aparatu fotograficznego i alkoholu z ośrodka wypoczynkowego w Lubieszewie.

14 lipca, około godz. 14:00, policjanci ze Złocienca otrzymali zgłoszenie, że w jednym z ośrodków wypoczynkowych w Lubieszewie personel ujął złodzieja. Jak się okazało na miejscu, 45-letni mieszkaniec pobliskiej miejscowości zjawił się w ośrodku, aby zachęcić turystów do kupowania od niego miodu. Za pozwoleniem kierownictwa ośrodka mężczyzna wszedł na jego teren i rozwiślał przygotowane ogłoszenia. Jak

sam jednak wyjaśnił, kiedy kierował się już do wyjścia zauważył, że w jednym z domków letniskowych otwarte jest okno, a na widoku stoją cztery piwa i leży aparat fotograficzny. Nie mogąc oprzeć się pokusie łatwego łupu wszedł przez okno, zabrał te przedmioty, po czym wyszedł tą samą drogą, wsiadł na rower i odjechał. Czujny personel jednak miał go na oku. Wezwany patrol zatrzymał złodzieja, odzyskane w całości mienie wróciło do prawowitego właściciela, a sprawca usłyszał już zarzut kradzieży. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności. (kp)

Zatrzymani podczas włamania

Policjanci ze Złocienca zatrzymali 16 i 17-latkę w chwili, gdy ci wlamywali się do pomieszczenia gospodarczego.

Przedwczoraj w godzinach wieczornych mieszkańiec Złocienca zauważył przez okno swojego mieszkania, że do pomieszczenia gospodarczego wlamuje się dwóch mężczyzn. Szybkie powiadomienie Policji pozwoliło na natychmiastową i skuteczną akcję mundurowych, którzy zastali złodziei podczas wnoszenia metalowego zlewu i przedmiotów aluminiowych.

Sprawcami, okazali się dwaj kole-

dzy. Jeden z nich to 17-latek znany policjantom, gdyż już jako nieletni wchodził w konflikt z prawem. Najwyraźniej swoją przestępczą wiedzą i umiejętnościami postanowił podzielić się z 16-latką, który towarzyszył mu przy włamaniu. Skradzione przedmioty panowie zamierzali sprzedać na skupie złomu.

Młodociani przestępcy już usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem. 16-latek odpowie za swoje czyny przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich natomiast 17-latkowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. Właściciel odzyskał swoje mienie w całości.

**KOSTKA
GRANITOWA**

SZARA • KOLOROWA

TEL. 0 502 770 750

**- KREDYTY
- TŁUMACZENIA
- UBEZPIECZENIA**

BIURO "REFLEX"

Złocienec, ul. Kręta 18
tel. 94 71 27 847, kom. 510 270 315

TYMPOL

OPONY

NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNĘTRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

Blach Stal

Niemieckie blachy
dachowe

www.blachstal.pl

Zapraszamy do współpracy
DEKARZY
(program lojalnościowy)

Koszalin ul. Szczecińska 45
tel 509 004 091 tel 094 713 13 99

USŁUGI

KOPARKĄ (wędką)

I SPYCHACZEM DT75 (błotniak)

• Równanie terenu
• Kopanie i czyszczenie stawów
koparką (wędką)
• Prace melioracyjne

Jarosław Ogrodowski, Świdwin
Tel. 502 992 270, 602 464 984

DR N. MED. MAREK TOMCZAK

www.zylaki.com

specjalista chirurg

Medycyna estetyczna - usuwanie zmarszczek, powiększania
i modelowanie ust, usuwanie znamion, naczynek

Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, ch. Buergera

Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny

Lipie 3, 78-600 Wałcz Tel. 094 361 86 02 Kom. 601 210 010

Radny zaradny?

PŁOT - wedle radnego powiatowego Pawła Matusiaka

Pani Elżbieta jest wrocławianką. Śniadokórą ko biętą w dojrzałym wieku, która w atmosferze wyjątkowo specyficznego miasta nasiąkla ideami państwa wedle prawa i sprawiedliwości. Tak mówi. Jest też związana z Drawskiem Pomorskim.

W Lubieszewie niegdyś należała do kultowego już dzisiaj prywatnego Klubu Żeglarskiego, jedyne wóczas takiego w Polsce, który zawiązał się wokół już świętej pamięci Brunona Wienconka. Z tego Klubu dzisiaj nie tylko zwykłe szaraczki, ale i przedsiębiorcy, inżynierowie, lekarze.... Elżbieta w Drawsku Pomorskim ma ojca. Zamieszkał przed dziesięcioma laty u syna, który w Niemczech. Do tych dziesięciu lat wstecz mieszkał nieprzerwanie we Wrocławiu. I oto takie zdarzenie...

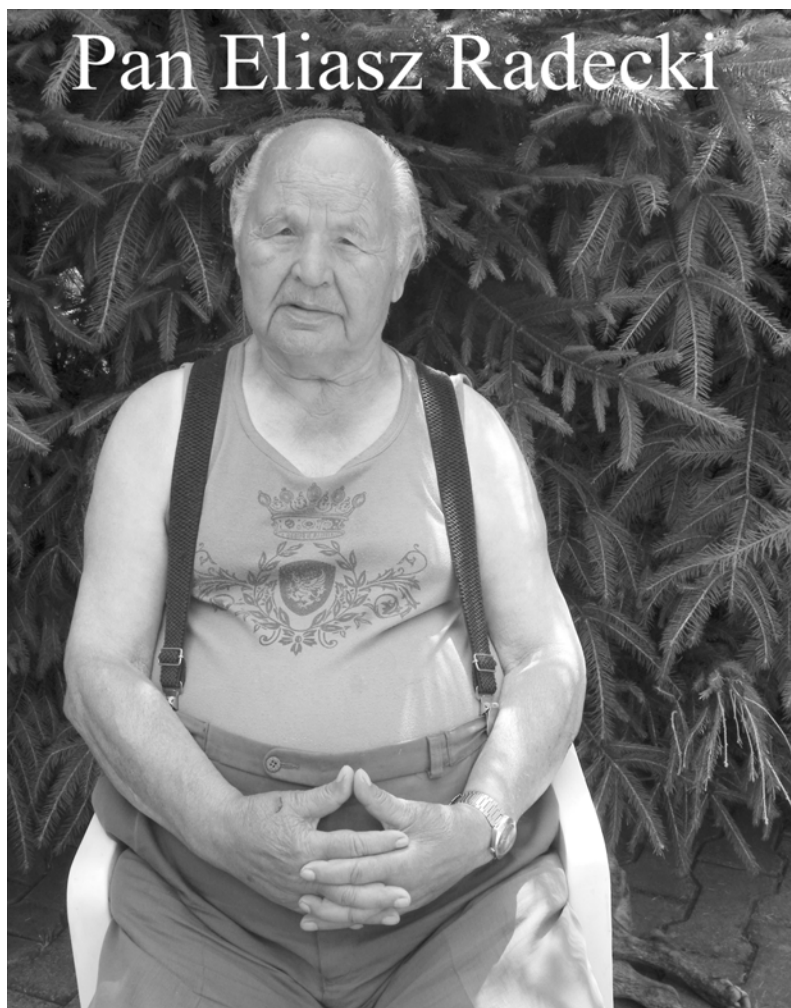
TELEFONWSPRAWIE

-Mówi Elżbieta Radecka. Czy wy, jako Tygodnik, piszecie o wszystkim, czy na przykład o władzy źle pisać się boicie? Dzwoniłam do innych, odmawiają pisania. Ależ jeszcze czasy! -

Nazajutrz, też telefonicznie, omawiamy szczegóły spotkania. O wszystkim porozmawiamy w domu starszego pana przy ul. Jana Matejki. Przypominam sobie, we Wrocławiu Elżbieta mieszkała w pobliżu kina Polonia, w którym wyświetlano polskie filmy, ale takie, które ciesząc się olbrzymią popularnością u publiczności, władzy nie były na rękę. Władza nie dawała obrazów do kin centralnych, szły na przedmieściach. „Barwy ochronne” Krzysztofa Zanussiego były grane przez ponad miesiąc po kilka seansów dziennie. Ale do kin dużych ich nie wpuszczono. Wóczas w kraju było kino myślące, były kina dla takiej publiczności. Minęły lata, a wraz z nimi przeminęło polskie kino myślące. Rozpleniała się chała, rozplenia się taka publiczność. Życie milionów jak plastelina, do ulepienia przez byle frajerów... I z tamtego też ducha Elżbieta, która twardo podkreśla, że państwo winno być wedle prawa i sprawiedliwości.

PŁOT PORAZ PIERWSZY

O co w końcu idzie? By dostać się na podwórko bliźniaka na Jana Matejki w Drawsku Pomorskim nie wy-



starczy uchylić furteczkę płotka. Trzeba się z nią nieco pomocować. A nawet więcej niż nieco. To w końcu bardzo trudne zadanie. Potrzebna pomoc. Ale oto i jest Elżbieta. Pod czeresnią w foteliku siedzi mocno starszy już pan. To ojciec Elżbiety o rzadkim imieniu – Elias. 87 lat. Zawiązuje się rozmowa. Posłuchajmy pana Eliasza: - Otóż jest taka sprawa. Przyjechał z Niemiec syn. Och, chyba z rok temu. Przyjrzelśmy się ogrodzeniu naszego domostwa. Tak dokładnie. Było z siatki. Starej już. Poradziliśmy się sąsiada – kogo poleci do założenia nowego płotu. Sąsiad miał kogoś takiego na oku. Postanowiliśmy – zamiast siatki płot drewniany. Słupki miały pozostać metalowe, by było do czego przymocować nowy parkan. Ale rzemieślnik stare słupki powycinał, powstawał drewniane. Nie mogłem sam dopilnować roboty, gdyż nie mogę już chodzić. Parkan został postawiony. Prace potrwały z półtora tygodnia. Została zainstalowana też nowa brama i nowa bramka.

Zwróciłem uwagę, że krzywo jakoś. Nawet pytałem – co to jest? On mi na to, że inaczej to nie może być, że tego, owego, i tak dalej. Widać było, że nie umiał tego zrobić. No, to trudna rada, pomyślałem sobie, no to nabrałem się. Ale powiedziałem: proszę pana, jak pan coś takiego zrobił, to przyjdzie pan i poprawi. On na to, że jak najbardziej. No i opłaciłem, tysiąc osiemset złotych dałem... -

Pan Elias dodaje, że gotówkę wręczył, bo chciał już mieć to wszystko z głowy, a i chyba tytułem zachęty dla rzemieślnika, by ten poprawił sknoconą robotę. - Pomyślałem, że tak będzie w porządku – mówi.

JEST JAK WIDAĆ

I co się teraz okazuje, co można naocznie stwierdzić? Opisany stan płotu wedle relacji Eliasza. - A teraz okazuje się, że to deski stare powstawały, z jakiejś rozwalającej się szopy chyba, słupki u nasady nie zabezpieczone przed wodą, nie zabezpieczone metalowym blaszanym kołnierzem.

W ciągu jednego roku przegniją, pójdą... Rzemieślnik nic nie zrobił, a miał wedle umowy przyjść i to zrobić. On mówił tylko... dobrze, dobrze I jak poszedł, to poszedł. Później do jego żony, telefonicznie. I też w słuchawce telefonu słyszałem – dobrze, dobrze, dobrze...

Rzemieślnik definitywnie odmówił wykonania poprawek, zleceniodawca jednak boleśnie zwodził.

Do rozmowy włącza się córka Eliasza, Elżbieta: - Zadzwoiłam do niego w imieniu ojca. Usłyszałam, że płot jest dobry. Że wszystko jest o'key. Jeżeli mi się nie podoba, to on przyjedzie, zabierze płot, i ja zapłacę jeszcze za demontaż. Powiedziałam, że jeżeli chce zabrać, to proszę bardzo, ale musi mi postawić ten stary, co tu był. Nawiasem, dużo, dużo lepszy od tego nowego. Wyśmiał mnie. Powiedział, że za miesiąc przyjeżdża i to zabiera. Miesiąca jeszcze nie ma, jestem tu trzeci tydzień. A teraz może być tak, że przyjedzie, zabierze ten płot i zażąda pieniędzy za demontaż.

CODALEJ?

Znamy życie. Praca i przekazanie gotówki. Takich zleceń są miliony. Tylko, że najczęściej prace są wykonane wedle umowy. A w tym przypadku nie za bardzo. Właściciele domostwa przypuszczają, że rzemieślnik bierze na przeczekanie. Kalkuluje – minie czas, ruina - a nie płot też zostanie nim przyprószona. Postoi nieco, zawali się, a ludzie wynajmą kolejnego fachowca. Może też radnego.

I w tym miejscu wszystko rozpocznie się jakby od początku.

Płot wykonywał radny powiatu drawskiego Paweł Matusiak. Jakiś czas temu pracownik Nadleśnictwa, ale jakiś czas temu. Do tego wątku jeszcze powrócimy.

Zdeterminowana Elżbieta, co to państwo widzi wedle prawa i sprawiedliwości, w obronie ojca przed radnym powiatowym udała się do starostwa powiatowego, które swego dowódcę ma w Radzie Powiatu właśnie jako takiej, a i też w osobie radnego Pawła Matusiaka, w tym przypadku też i jako wykonawcę płotu – ruiny, opłaconego jako płotu i bramy sprawnych. Posłuchajmy Elżbiety: - Powiedzieli mi w Radzie Powiatu, że to ich nie interesuje. Powiedziała mi to, wedle mego rozeznania, zastępczyni i jakiś młody facet sie-



dzący za biurkiem. Na parterze starostwa. To nie była tylko rozmowa, zostawiłam pismo. -

Sięgnijmy do pisma adresowanego do Przewodniczącego Rady Powiatu w Drawsku Pomorskim z datą dziesiąty lipca. - Zwracam się z prośbą o udzielenie mi porady lub ewentualnie pomocy w sprawie nadużycia Pana radnego Pawła Matusiaka. Pan ten w ubiegłym roku na zlecenie mojego taty Eliasza Radecckiego, lat 85, zamieszkałego przy ulicy Jana Matejki 2 w Drawsku Pomorskim, wykonał drewniane ogrodzenie z furtką i bramą wjazdową na posesję. Jak dotąd nie dostarczył rachunku, pomimo otrzymania całości wynagrodzenia natychmiast po zakończeniu robót (1800 złotych). Materiał, z którego wykonał bramę i furtkę pochodził ze starych spróchniałych desek, co skrywała warstwa farby. Obecnie elementy te rozpadają się, a wykonawca odmawia naprawy pomimo wielokrotnej prośby. - W podpisie Elżbieta Radecka, numer telefonu.

RADNY WOPALACH

Powracamy do Pana Eliasza: - Przyszedł tu, powiedział, że przyśle dwóch ludzi i wszystko naprawią. Uznał moje pretensje. Czekam do dzisiaj. Kolejne telefony, a żona, że wyjechał do Niemiec. -

Teraz już nie odbierają telefonów. Jak się podjeżdża pod ich domostwo, to wychodzi dziecko z wiadomością, że mamy i taty nie ma. A samochód z zapalonymi światłami sobie stoi jak gdyby nigdy nic. I tyle wszystkiego.

HALLO, TUTY GODNIK

Pozostaje nam teraz rozmowa z samym radnym. W Nadleśnictwie mówią nam, że tu już nie pracuje. Zwolnił się na własną prośbę. Ktoś wskazuje, że to była taka prośba bez możliwości innego wyjścia. Kadry twierdzą, że na ten temat można rozmawiać tylko z nadleśniczym, ale

szefa akurat nie ma. Pozostaje wędrowka do domostwa radnego. W Radzie Powiatu zaznaczają, że telefon komórkowy może być już nietytelny. Aby dotrzeć do radnego od ronda przy drawskim cmentarzu przebywamy dobrych kilka kilometrów. Budynek na pełnym odludziu. Ale, z wbudowywanym w ziemię nowiutkim płotem. Równiutko, świeżutko, zdrowe deseczki, wszystko jak pod sznurek. Przypomnijmy płot Radecckich: - Furty bramy wjazdowej obwisają. Jedna nie zachodzi na drugą. Różnica dobrych dwudziestu centymetrów. Bramka też obwisa. Nie sposób ją otworzyć nie będąc we wszystko wtajemniczonym, co się okazało przy próbie wejścia na podwórze. Deseczki spróchniały, można je poprzebijać palcami. Pęknięcia deseczek u szczytu na wylot. U dołu niektóre sztachetki już w strzępach. Spróchniały wykruszają się.

W drzwiach młoda kobieta. Małżonka. Mąż w pracy. Tylko telefon. Dzwonimy wieczorem. Okazuje się, że radny Paweł Matusiak jest gotowy w każdej chwili do zdemontowania postawionego przez siebie płotu i zabrania go z powrotem. Powiedział, że materiał, którego użył, był uzgodniony z synem pana Eliasza. Powiedział też, że płot jest taki, jaki jest, gdyż za uzgodnioną kwotę trudno postawić coś lepszego. Dodał, że gdyby pani Elżbieta w rozmowach telefonicznych odnosiła się do niego tak, jak jest to zwyczajowo przyjęte, sprawy płotu dawno by już nie było.

TELEFON Z WROCŁAWIA

Wieczorem pani Elżbieta dzwoni z Wrocławia. Zaskoczona tym, co powiedział Matusiak. Okazuje się, może znów przyjechać do Drawska Pomorskiego. Będzie tu za parę dni. Paweł Matusiak nie wymknie się wrocławiance, zwolennicze państwa prawa i sprawiedliwości. Nawet jeśli przybierze barwy ochronne – radnego powiatowego. *T. Nosel*

Perełki Pojezierza Drawskiego

(Powiat Drawski) Na ciekawy pomysł wpadli administratorzy serwisu Drawskie Strony Internetowe. W związku z trwającym sezonem turystycznym, na swoim portalu uruchomili sondę, co według mieszkańców Pojezierza Drawskiego warte jest zwrócenia uwagi i które miejsca na naszym terenie zasługują na miano perełek Pojezierza.

Wśród propozycji pojawiły się między innymi: Jezioro Drawsko, Zamek Joannitów w Drahimiu, Wyspa Bielawa, Jezioro Szerokie w Kaliszu Pomorskim, największe w Europie skupisko kurhanów w okolicy Drawska Pomorskiego, spichlerz w Jankowie, siedlisko orła bielika, Pałac w Siemczynie, Dolina Pięciu Je-

zior, Park Żubra w Złocieniu oraz punkt widokowy na Górze Spycyzynie w okolicy Żerdna. Każdy z mieszkańców może również dopisać swoją propozycję. Wystarczy wejść na stronę internetową <http://www.dsi.net.pl/content/view/3434/319/i> w komentarzu umieścić proponowane przez siebie miejsce lub zażytek. Po zebraniu propozycji organizatorzy planują przygotowanie sondy, która zadecyduje o tym, które miejsca na Pojezierzu są szczególnie ważne dla mieszkańców.

A może dzięki tej akcji skorzystają również turyści? Bo przecież powszechnie wiadomo, że nie zawsze to, co jest najbardziej warte polecenia opisane jest w przewodnikach czy folderach promocyjnych. M.

Apel Nadleśniczego Nadleśnictwa Czaplinek

Zakaz wchodzenia do lasów

(ZŁOCIENIEC). Jest oczywiste, że obowiązuje u nas zakaz wstępu do lasów. Powodem długotrwała susza. Zakaz wchodzenia na tereny leśne obowiązuje od trzynastego lipca. Obejmuje cały teren Nadle-

śnictwa Czaplinek i ma charakter okresowy. Obowiązuje do oficjalnego odwołania. Decyzje dramatycznie argumentuje się w obwieszczeniach – katastrofalne zagrożenie pożarowe. (um)

Targi Wystawiennicze 7 - 8 sierpnia

Jak każdego roku

(ZŁOCIENIEC). XII Zachodniopomorskie Targi Wystawiennicze ZŁOCIENIEC 2010 zaplanowano w hali sportowej nad Wąsawą na siódmy i ósmy sierpnia. Konkursy, diagnostyka pojazdów, itp. Ale także seminaria, w tym – Unijne fundusze w rozwoju regionu; mit czy rzeczywistość. Też coś dla uszu – koncert zespołu KRYSTYNASTAŃKO „SECRETY”.

Targi połączone z blokiem imprez

kulturalnych DNI ZŁOCIENIA. Siódmego sierpnia do 24.00.

W niedzielę nowum - Forum Finansowe. Tu temat – Nowe rozwiązania finansowe. Zarabianie w świecie finansów. Na dobre już podczas Targów – pokaz ratownictwa wodnego WOPR. Także festyn sportowy.

Trofea – SUPER PUCHAR, GRANDPRIX XII TARGÓW, nagrody dla publiczności. (N)

Zapraszamy do redakcji w Złocieniu

Ogłoszenia drobne i reklamy można składać w redakcji w Złocieniu przy ul. Boh. Warszawy 19/7 (obok biura PSS Społem).

Dyżury redakcji:

Magdalena Braniecka, tel. 514 794 463

- wtorek, środa 12.00 - 16.00

Tadeusz Nosel, tel. 500 075 383 - czwartek 13.00 - 16.00

CEZARIUSZ GADZINA, POLAK ROKU 2009 W BELGII, KONCERTOWAŁ W ZŁOCIENCU

Brat muzyka sławy europejskiej - Antoni Gadzina, kandydatem na Burmistrza Złocieńca

(ZŁOCIENIEC). Życie kulturalne złocienieckiej miłośniczki doznaje swoistego wstrząsu raz do roku, akurat wtedy, gdy na urlop do nas z całą rodziną zjeżdża NASZ, jak o nim mówimy, CEZARIUSZ GADZINA. Jest o kim mówić NASZ, bo to Ambasador Kultury Unii Europejskiej, a do tego jeszcze i Polak Roku 2009 w Belgii.



Znany w Europie muzyk daje nam w Złocieniu przy tych okazjach ciekawie pomyślane koncerty, podczas których siłą rzeczy odgrywa czołową rolę jako wirtuoz gry na saksofonach. Wspomnijmy, Cezariusz to wychowanek Złocienieckiej Orkiestry Dętej pod batutą wówczas swego ojca Stanisława. Poprzez muzyczną szkołę średnią trafił do Akademii Muzycznej w Warszawie, a stamtąd na studia muzyczne w Brukseli, gdzie osiadł na dobre. Wspominany ojciec Stanisław w szkole muzycznej w Krakowie pobierał nauki wspólnie z Krzysztofem Pendereckim.

Złocienieckie granie było pomysłem jako „ku czci”, gdyż akurat mamy okrągłą rocznicę (dwusetną) urodzin Fryderyka Chopina. Zespół pod kierunkiem Mistrza Cezariusza zagrał: na fortepianie Anna Ciborowska (małżonka Cezariusza), instrumenty klawiszowe – Jarosława Barów, na perkusji Sebastian Demydyczuk, gitara basowa – Zbigniew Zięba, gitara Zbigniew Zawadzki.

Publiczność nieomal w całości wypełniła salę widowiskową. Spośród jazzowych propozycji wsłuchiwanie się i wysłuchiwanie muzyki inspirowanej twórczością Fry-

deryka Chopina, dobiegała nas świadomość, jak wspaniałego muzyka doczekaliśmy się w Złocieniu w osobie Cezariusza.

Zaskakującym smaczkiem koncertu było nieoficjalne ogłoszenie w kulisach spotkania, przez brata Cezariusza, Antoniego Gadzinę (dyrektora jednej z naszych szkół), decyzji o kandydowaniu na stanowisko Burmistrza Złocieńca. Informacja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem, ale również i w niektórych koteriach (tak zwanych zasiedziały) z nieskrywanym niepokojem. O fotel burmistrza będzie się ubiegać również pani Teresa Wojtaszek, która startowała już w poprzednich wyborach. Widać z powyższego, że Antoni Gadzina, jako ewentualny nasz burmistrz, jeszcze nie wybrany a już z rodzinnymi kontaktami w całej Europie, a jego brat to Ambasador Unii Europejskiej i Polak Roku 2009 w Belgii. No, niezły start jak na takie zamiary i od razu w Europie.

Nie jest wykluczone, że na pożegnanie obecnych władz Złocieńca i przywitanie nowych Cezariusz Gadzina też zagra w sali ZOK-u przy ulicy Wolności. Ta nazwa też chyba zostanie zmieniona. *Tadeusz Nosel*



Demokracja ogródkowa

Opinia, że los działkowca jest lekki, łatwy i przyjemny wydawać by się mogła czymś oczywistym. Bo cóż to za powody do zmartwień może mieć ktoś, kto przychodzi na działkę odpocząć w cieniu drzew owocowych bądź zebrać na obiad fasolkę. Tymczasem okazuje się, że bycie działkowcem wcale do łatwych i beztrudnych nie należy.

Każdy Rodzinny Ogród Działkowy jest zinstytucjonalizowany i posiada swój statut, a także zarząd, który czuwa nad jego przestrzeganiem. Nad poszczególnymi ROD czuwa z kolei instytucja Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Działkowców. Najwyższą instancją rozstrzygającą kwestie sporne i podejmującą stosowne uchwały jest Krajowa Rada Polskiego Związku Działkowców w Warszawie. To tak gwoli przybliżenia tematu.

Zarząd ogródków działkowych również może podejmować uchwały na zwoływanych przez zarząd zebraniach. Co jakiś czas organizowane są również czyny społeczne, w których działkowcy sprzątają ścieżki, koszą trawę, etc. Działkowicze z Rodzinnego Ogrodu Działkowego KROKUS w Złocieńcu mają jednak pewne zastrzeżenia wobec czuwającego nad działkami zarządu.

Prezes RODKROKUS sprawuje swoją funkcję nieprzerwalnie od ponad dwudziestu lat. Niemożliwością jest, by ktoś pełniący tak wysokie stanowisko miał samych zwolenników, zawsze znajdzie się ktoś, komu jakaś decyzja się nie spodoba. Jednak od jakiegoś czasu można zauważyć wyraźne zwiększenie liczby przeciwników prezesa i obecnego zarządu. We wrześniu 2006 roku na bramach działek zawisły ogłoszenia o treści: „Szanowni Państwo! Nie pozwólcmy się dłużej okradać z naszych składek. Wykluczmy zarząd, który działa dla własnej korzyści. Dokonajmy nowych wyborów prezesa i zarządu. Rozliczmy ich za każdy wydatek, a szczególnie z materiałów zakupionych przy ogrodeniu w 2005 roku [...] Informuję, że członkowie, którzy nie zgadzają się z tą procedurą wystąpili z zarządu – skarbnik, gospodarz [...] Działkowicze! Składajmy wnioski! Czasowy zarząd wyznaczy dzień walnego. Członek Zarządu nie zga-



Mieczysław Wieczorek – Ja naprawdę nie jestem awanturnikiem. Chcę tylko dowieść swojej racji.

dzający się z tą procedurą”. Informacja ta wówczas szybko została ze słupów pozrywana i sprawa poszła w zapomnienie. Jednak nie dla wszystkich.

Kilka lat temu na RODKROKUS rozpoczął się proces elektryfikacji działek. Ówczesny członek Komisji Rewizyjnej, Mieczysław Wieczorek, zwrócił się do zarządu ze swoim projektem rozmieszczenia przyłączy.

– Zaproponowałem, żeby wszystkie punkty przyłączeniowe były rozmieszczone równomiernie w poszczególnych sektorach, w taki sposób, żeby każdy działkowiec miał do zakupu jak najmniejszą długość kabla od działek do przyłącza (przyłączenie odbywa się we własnym zakresie – przyp. red.) – mówi pan Wieczorek, pokazując misternie rozrysowany projekt na bloku milimetrym z pozaznaczanymi poszczególnymi numerami działek oraz proponowanym rozmieszczeniem sieci elektryfikacyjnej. Widać, że sporo pracy musiał poświęcić, by go tak dokładnie przygotować. – Wcześniej konsultowałem projekt z działkowcami, wszyscy byli za. Przed zebraniem poświęconym temu zagadnieniu poprosiłem zarząd o głos. Proszę sobie wyobrazić, że prezes udzielił mi zaledwie pięć minut na wyjaśnienie całego problemu! Dopiero po moich prośbach do zarządu i obecnym na sali działkowców udało mi się wywalczyć trochę więcej czasu. – relacjonuje pan Mieczysław. Zarząd jednak projekt odrzucił.

– Powiedziano mi, że jako zwykły działkowiec nie mam prawa głosu, a przecież byłem w komisji rewizyjnej. Zostałem też wyzywany od agitatorów, którzy chodzą po działkach i nagabują ludzi, wyzwano mnie też od czarnej owcy i obrzucono innymi epitetami. Na projekt prezesa nawet nie chciał spojrzeć. – mówi rozżalony działkowiec. Po tym incydencie postanowił szukać sprawiedliwości w wyższej instancji. Napisał skargę na zarząd do Koszalina, później do Warszawy. Podobnie jak w sprawie opisywanych w poprzednim numerze gołębi, odpowiedzi do dziś nie dostał. Zanim jeszcze powstała sieć elektryfikacyjna, pan Wieczorek niejednokrotnie przychodził do prezesa by przekonać go, że jego propozycja będzie dla działkowców korzystniejsza. – Tymczasem prezes szukał coraz to nowszych pretekstów by mnie nie słuchać. Odsyłał do Energetyki, by to z nimi konsultować (gdy zgodnie z procedurą nie jest to nawet dopuszczalne), zarzucał, że na moim projekcie nie ma pieczętki ze starostwa (podczas gdy był to przecież tylko projekt, propozycja), etc. – mówi Mieczysław Wieczorek.

Tymczasem przyłącza postawione zostały według projektu prezesa i zarządu. – Dla porównania mój projekt zakładał, że długość kabla od działki do przyłącza wyniosłaby maksymalnie 40 m. Tymczasem tak jak jest teraz, niektórzy by się przyłączyć muszą kupić nawet 50-60

metrów! – wyjaśnia działkowiec. Dodajmy, że jeden metr takiego kabla kosztuje 5,5-6 zł. Pan Wieczorek postanowił, że nie odpuści i nadal będzie walczył o swoje. Zwrócił się do zarządu z wnioskiem o rekompensaty za tak dużą odległość od przyłączy. – Skoro źle przygotowali plan, to powinni ponieść tego konsekwencje. I to już nawet nie chodzi o te pieniądze, choć dla niektórych z nas są to całkiem poważne sumy, tylko o zasadę. Zszargano moje dobre imię, wyzwano od agitatorów, czarnych owiec i innych. A ja przecież tylko chciałem, żeby wszyscy mieli sprawiedliwy dostęp do przyłączy. – mówi Wieczorek.

W końcu przyjechał ktoś z Koszalina, z Zarządu Okręgowego. Próbowali osobiście załagodzić spór. Powiedział obu zainteresowanym stronom, że powinni wreszcie po mešku to załatwić, usiąść we dwoje i na spokojnie pogadać, uściśnąć sobie rękę. – Do dziś czekam na takie spotkanie. – kończy pan Mieczysław.

Działkowcy zarzucają zarządowi jeszcze inne rzeczy. Nie wszyscy, bo jak to zazwyczaj bywa, zdania są podzielone. – A na co tu narzekać? Spokój jest, prąd jest, woda też. Czego więcej potrzeba? – pyta właścicielka jednej z działek. W tym tygodniu próbowaliśmy niejednokrotnie skontaktować się prezesem, jednak telefon wciąż milczał. Do sprawy powrócimy w najbliższym czasie.

M. Braniecka

Jak zadbać o zdrowie?

Po zdrowie na deptak



(ZŁOCIENIEC). We wtorek złościenianie zainteresowani swoim zdrowiem, podczas specjalnych działań na deptaku (ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego) mogli przekonać się (1) w jakiejś formie fizycznej i psychicznej, (2) poznać swój wiek biologiczny, (3) odkryć i przyswoić osiem zasad zdrowego życia. A wszystko pod hasłem

JAK ZADBAĆ O SWOJE

ZDROWIE? Przy okazji (1) pomiar ciśnienia (2) test harwardzki (3) konsultacje (4) masaże relaksujące (5) wykłady zdrowotne.

Realizacji programu patronują: Fundacja • ródła Życia, Chrześcijańska Służba Charytatywna, Polskie Stowarzyszenie ZDROWIE A RODZINA, Korespondencyjna Szkoła Lepszego Życia, Instytut Promocji Zdrowia. (ok)

Sprostowanie

W poprzednim numerze do artykułu o kłopotliwych gołębiach na jednym z ogródków działkowych w Złocieniu wkraść się błąd. Prezesem Zarządu Okręgowego PZD w Koszalinie jest pan Suszek i to z nim kontaktowałam się w tej sprawie. Opisany pan Nowak jest dyrektorem biura Zarządu Okręgowego, który jakiś czas temu osobiście zajął się sprawą gołębi i odwiedził zainteresowane strony. Za wprowadzenie w błąd przepraszam.

M. Braniecka

Kopalni żwiru nie będzie?

Temat budowy kolejnej kopalni żwiru w Mielenku Drawskim niejednokrotnie był poruszany na łamach Tygodnika. Po ostatnim spotkaniu obu zainteresowanych stron – inwestora Michała Dolaty z mieszkańcami Mielenka niemal pewne było, że udało się dojść między stronami do porozumienia i kopalnia powstanie na warunkach satysfakcjonujących obie grupy.

Tymczasem na początku lipca jeden z mieszkańców Mielenka zaskarżył decyzję burmistrza Drawska Pomorskiego Zbigniewa Ptaka i złożył odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Koszalinie. Powodem zaskarżenia decyzji było nieuwzględnienie kilku założeń, które zostały uzgodnione podczas konfrontacji obu stron.

– Chodziło głównie o to, że decyzja nie zawierała informacji o dokładnym miejscu rozpoczęcia eksploatacji, co jest dla nas niezwykle ważne, zwłaszcza dla państwa Lewandowskich, którzy mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie z terenem należącym do pana Dolaty. – wyjaśnił Andrzej Szczechowiak, który również protestował przeciwko budowie siódmej już kopalni w obrębie Mielenka Drawskiego. Kolejnym powodem zaskarżenia decyzji było nieuwzględnienie informacji o jakiegokolwiek formie zabezpieczenia

bądź rekompensaty dla mieszkańców w przypadku, gdyby z powodu prac eksploatacyjnych wyschły studnie, z których czerpią wodę. Przypomnijmy, że nie wszyscy mieszkańcy Mielenka podłączeni są do wodociągu, część z nich, mieszkająca w sąsiedztwie z planowaną kopalnią, korzysta wyłącznie ze studni.

SKO w Koszalinie dokładnie zbadało sprawę, zapoznało się ze wszystkimi dokumentami dotyczącymi przeprowadzenia planowanej inwestycji i po przeanalizowaniu ich orzekło, że decyzja wydana przez burmistrza została wydana w sposób niewłaściwy. Tym samym Kolegium uznało skargę mieszkańca za zasadną i postanowiło cofnąć decyzję. Czy oznacza to, że cały proces prowadzący do budowy kopalni rozpocznie się od początku? Próbowaliśmy znaleźć odpowiedź na to pytanie w drawskim Urzędzie Miejskim. Niestety, nie mieliśmy tyle szczęścia. Burmistrz Zbigniew Ptak przebywa obecnie na urlopie, a jego zastępca pan Marek Tobiszewski od piątku jest nieuchwytny – a to praca w terenie, a to spotkania, zebrania, konferencje... Pani z sekretariatu na pytania dotyczące odrzucenia decyzji w sprawie kopalni odpowiadała krótko: - w tej sprawie tylko pan burmistrz lub zastępca mogą udzielać informacji.

Do sprawy oczywiście wrócimy.

M. Braniecka.

Sztampa, sztampa, sztampa - a nie turniej sołectw

Wyrzucanie pieniędzy w błoto

(ZŁOCIENIEC). I tym razem w Turnieju Sołectw nie wydarzyło się nic godnego uwagi. A startowało ich wiele. Wymienimy: (1 grupa) Kosobudy, Darskowo, Rzęśnia (2) Stare Worowo, Warnięg, Cieszyno (3) Bobrowo, Stawno, Lubieszewo. Zmagania zorganizowano w niedzielę siedemnastego. Ustupający w tym roku ze stanowiska burmistrz Waldemar Włodarczyk ufundował niegdyś Puchar Przechodni, o który rywalizowano. Gmina Złocieniec jest tak zurzędniona, że tu wszelkie nagrody, puchary i dyplomy funduje burmistrz z kasy Urzędu, i rzadko ktokolwiek jeszcze. Świadczy to o zaniku u nas życia społecznego, o martwiejącej z roku na rok tkance społecznej. Tak nikłe u nas zainteresowanie czymkolwiek. Dlaczego?

Zamiast przy tego rodzaju okazjach dokonywać oryginalnego prze-

glądu życia sołectw, ich problemów, bogactw, ludzi, to przybyszą funduje się na przykład... przeciąganie liny. Zamiast do zestarzałych form zabawowych dołączyć coś sensowniejszego, na przykład przegląd gospodarstwa w naszych sołectwach, to mamy podnoszenie ciężarka przez kobiety i mężczyzn jak nas poinformowano. Tego rodzaju kretyzmy nie przesłonią jednak faktu, że tymi sposobami nie można przecież obrażać mieszkańców sołectw. Jak długo jeszcze tak można? Polska, a i nasza wieś, sama winna dopominać się poważniejszego traktowania przez jakże miastowych.

Miejmy nadzieję, że nasze sołectwa w przyszłym roku już nie pozwolą się tak „przeciągać”.

Ten turniej jakby nieporozumienie na pierwszym miejscu miał grupę sołectw (Darskowo, Kosobudy, Rzę-



śnia) na drugim (Stawno, Lubieszewo, Bobrowo) i na trzecim (Warnięg, Cieszyno, Stare Worowo).

Oby już nigdy więcej czegoś takiego, w tak tragicznych sytuacjach polskich wsi. (n)

Rycerze z Pojezierza Drawskiego pod Grunwaldem

Tegoroczna okrągła rocznica bitwy pod Grunwaldem przyciągnęła na grunwaldzkie pola rekordowe rzesze turystów i pasjonatów historii. O ile dla tych pierwszych była to zazwyczaj jednodniowa atrakcja, dla drugich, zrzeszonych w rozmaitych bractwach i grupach odtwórstwa historycznego było to zwieńczenie ciężkiej pracy poświęconej na przygotowania i doskonalenie umiejętności, a także ukoronowanie wakacyjnego sezonu.

Również z naszego powiatu na Grunwald pojechała silna załoga z Drawska Pomorskiego, Złocieńca, Czaplinka. Z członkiem bractwa rycerskiego Czarna Wataha ze Złocieńca, **Radosławem Jakubikiem**, rozmawialiśmy o przygotowaniach do wyjazdu, wrażeniach z pobytu i planach na kolejne dni lata.

- Od jak dawna jeździecie na pola grunwaldzkie?

- Pierwszy raz pojechaliśmy w 2001 roku. Od tamtego czasu kilka razy zmieniał się skład uczestników wyprawy pod Grunwald.

- Jak oceniasz tegoroczną organizację imprezy? Jak wrażenia?

- Moim zdaniem w tym roku impreza była zbyt mocno skomercjalizowana. Nie mam nic przeciwko nagłośnieniu medialnemu imprezy, pozwoliło ono ściągnąć jeszcze większe rzesze ludzi zajmujących się odtwórstwem i rekonstrukcją historii, ale jednocześnie doprowadziło do spłylenia charakteru imprezy, np. w bezpośrednim sąsiedztwie obozu historycznego znajdowało się wesołe miasteczko, a dookoła porzastawiano budki z piwem pod „pięknymi” czerwonymi dmuchanymi namiotami... Problemem okazała się również wyjątkowo duża ilość turystów, czego nie przewidzieli organizatorzy i nie uwzględnili tego przy planowaniu infrastruktury. Nasze bractwo jak co roku dobrze się bawiło ze względu na znajomych, których tam rok w rok spotykamy. Jest to czasem jedyna okazja do wspólnego spędzenia czasu, wymiany doświadczeń.

- Jak wygląda życie na Grunwaldzie?

- Na pewno nie jest to nic dla ludzi lubiących wygody i cywilizację. Mimo iż mamy dostęp do bieżącej wody i Toi-Toiów, to ich liczba jest ograniczona, przez co często dochodzi do sytuacji, gdy w kolejce pod prysznic czeka się jakieś dwie godziny. Trzeba też oczywiście zapamiętać

o ciepłej wodzie. Gotowanie posiłków możliwe jest tylko na ogniu, a brak lodówek zmusza do sporej kreatywności. Posiłki gotujemy w naczyniach historycznych i w takowych je spożywamy. Namioty historyczne nie mają podłóg, więc pozostaje tylko rozsypać w nich siano albo rozłożyć dywan. Pozostają oczywiście elementy nie do końca historyczne, jak śpiwory, materace, papier toaletowy i pasta do zębów. Ci bardziej radykalni potrafią zastąpić śpiwór tradycyjnym siennikiem, skórą lub kocami, jednak ciężko poradzić sobie bez środków do higieny.

- Skąd zamilowanie do tego typu pasji? Wielowarstwowe stroje, ciężkie zbroje - przy takich upałach, to chyba coś, co powinno raczej odstraszać niż przyciągać?

- Trudno stwierdzić (śmiech). Początkiem tej pasji były lekcje historii w szkole podstawowej, od tamtej pory zainteresowałem się tą epoką. Kiedy byłem w szkole średniej pojawiła się możliwość nawiązania kontaktów z ludźmi, którzy zajmowali się odtwarzaniem historii i tak powoli się to zaczynało. Na początku było kilka mieczy, proste stroje (dość mało historyczne) oraz bardzo wielki zapal i dużo chęci. Stopniowo, im więcej czasu poświęcaliśmy na naszą pasję, tym bardziej rosła nasza wiedza na temat historii, dzięki czemu mogliśmy z jeszcze większą dokładnością ją odtwarzać.

- Ile osób pojechało w tym roku? Zawsze w tej samej chorągwi?

Z naszego bractwa pojechało 9 osób, łącznie z najmłodszą członkinią liczącą sześć miesięcy. Pojechaliśmy trzema samochodami, do Grunwaldu mając 360 km. Podróż zajęła nam sześć godzin. Po dotarciu na miejsce rozbiliśmy namioty w Chorągwi Pomezkańskiej. Część chorągwi ma podłoże historyczne, jednak przynależność do nich może każdy, niezależnie od regionu Polski, z którego się wywodzi. Gdy zaczynaliśmy przygodę z Grunwaldem należeliśmy do Chorągwi Ziemi Podolskiej, gdyż ona pierwsza nas „przygarnęła”. Później, na imprezie historycznej w Złotowie poznaliśmy dowódcę Chorągwi Pomezkańskiej i na jego zaproszenie przyłączyliśmy się do niej.

- Nie znudziło się wam jeszcze to, że z roku na rok jako Krzyżacy skazani jesteście na porażkę?

- Póki co nie. Aczkolwiek wyciekujemy momentu kiedy ktoś zmieni jednak scenariusz bitwy (śmiech).



Forpocztę polskie

- Jakie pamiątki można kupić na Grunwaldzie?

Jeśli chodzi o turystów chętnie kupują proste rzeczy wykonane z drewna, drewniane kołatki, czy gliniane gwizdki. Dla bardziej zamożnych pozostają kramy rzemieślników prezentujących swoje wyroby. My jako uczestnicy zazwyczaj szukamy rzeczy, które mogłyby uzupełnić braki w naszych strojach, uzbrojeniu, bądź sprzęcie obozowym. Rzadko kiedy szukamy czegoś, co można by postawić na szafie jako pamiątkę lub zawiesić na ścianie. Dla nas są to czysto praktyczne zakupy.

- Wróciście z Grunwaldu. I co dalej?

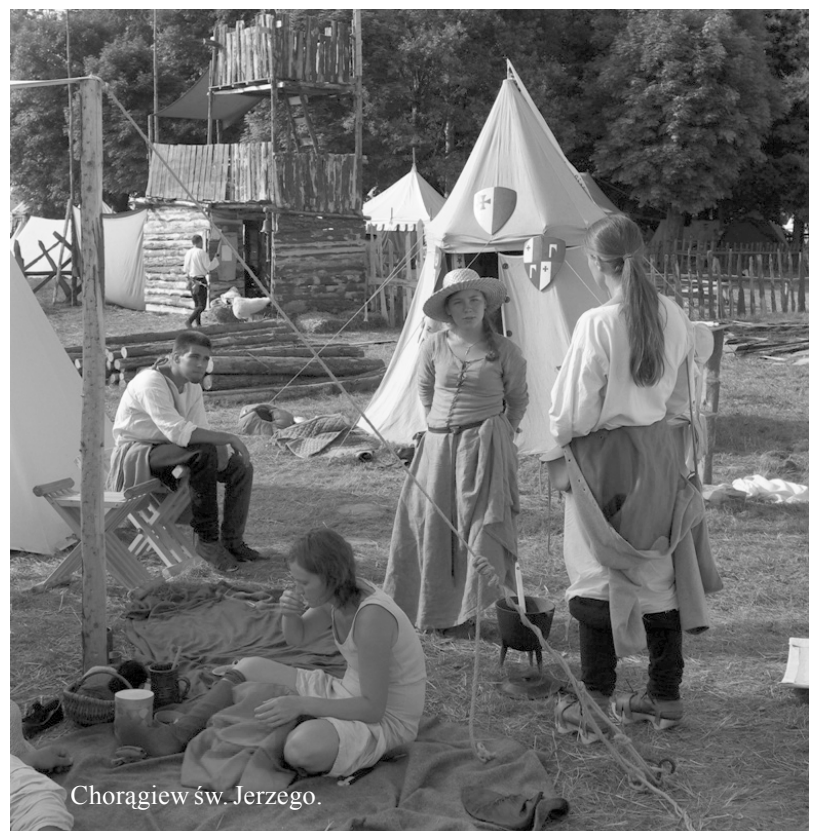
- Sezon się nie skończył, więc

przed nami jeszcze trochę imprez historycznych. W najbliższym czasie jedziemy na imprezę historyczną do Sławogrodu (koło Czaplinka), później Dobra (w powiecie łobeskim), Człuchów. Tak wyglądają wstępne plany. Po drodze na pewno coś nam jeszcze wypadnie.

- To w lecie. Ale z tego co wiem odtwórcami historii jesteście przez cały rok? Co robicie w okresie jesienno-zimowym?

- Organizujemy imprezy również w późniejszych okresach roku, jesień - zima. Nie ma ich jednak zbyt wiele i jeździ na nie raczej niewielka ilość ludzi. Wynika to często z braku odpowiednich historycznych ciuchów chroniących przed chłodem i wilgocią.

M. Braniecka



Chorągiew św. Jerzego.

Nowy, wielofunkcyjny samochód dla ZUK



(Drawsko Pomorskie). Wewtorek (20 lipca) drawski Zakład Usług Komunalnych otrzymał nowy, wielofunkcyjny samochód służący do utrzymania porządku i czystości ulic w gminie.

Zakup pojazdu został sfinansowany przez gminę. Nowoczesny pojazd łączy w sobie funkcję zamiatarki, polewaczki, piaskarko-solarki oraz ma możliwość montażu pługa śnieżnego.

Pomysł zakupu takiego pojazdu padł na jednej tegorocznych zimowych sesji Rady Miejskiej. Jak wyjaśniał burmistrz Zbigniew Ptak: - Tegoroczna zima pochłonęła ogromne

sumy pieniędzy przeznaczone na odśnieżanie. Zakup wielofunkcyjnego pojazdu, który sprawdzi się w każdych warunkach na pewno przyczyni się do zmniejszenia tych kosztów w przyszłym roku.

Choć auto z pewnością nie było tanie, to w porównaniu do kosztów, jakie poniosły gminy nie posiadające takiego sprzętu, które musiały korzystać z pomocy zewnętrznych firm, z pewnością koszt jego zakupu zwróci się i to bardzo szybko. Latem pojazd będzie polewał ulice, czyścił chodniki, zimą odśnieżał i posypywał piaskiem, a także mył znaki drogowe. M.B.

Poszukiwany dyrektor!

(Czaplinek) Jeszcze do jutra (23 lipca) można składać oferty do naboru na wolne stanowisko dyrektora Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Czaplinku. Osoby ubiegające się o to stanowisko muszą między innymi posiadać obywatelstwo polskie, wykształcenie wyższe, wykazać się do-

świadczeniem w pracy na podobnym stanowisku oraz znajomością przepisów prawa samorządowego. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 94 37 26 239. Termin składania ofert mija w piątek, 23 lipca. Ważne – decyduje data wpływu do Urzędu Miejskiego. MB

Zostań dyrektorem szkoły

W Nowym Worowie trwa konkurs ofert na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół. W konkursie mogą wziąć udział nauczyciele spełniający wymagania opisane w Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dn. 27 października 2009, m.in. dobra ocena dotychczasowej pracy nauczycielskiej,

ukończone studia z zakresu zarządzania oświatą, stan zdrowia pozwalający na pracę na takim stanowisku.

Oferty można składać w zamkniętych kopertach do 28 lipca do godz. 14.00 w Urzędzie Gminy Ostrowice. Tam również można zasięgnąć szczegółowych informacji.

Z kortów nad Wąsawą

LATO NA KORTACH Klasyfikacje

(ZŁOCIENIEC). Osiemnastego lipca na Kortach nad Wąsawą rozegrano pojedynki w II turnieju tenisa ziemnego z cyklu LATO NA KORTACH 2010. Tym razem grali tylko mieszkańcy Złocieńca, dokładnie ośmiu. Tenisiści byli podzieleni na dwie grupy. Dalej przechodziły dwie zwycięskie pary. Reszta grała w turnieju „pocieszenia”. Spotkanie nad Wąsawą zorganizował TKKF Złoceniec. Następny turniej nad Wąsawą w sierpniu. Dokładnie – dwudziesty drugi dzień sierpnia.

Klasyfikacja II Turnieju Tenisa Ziemnego z cyklu „Lato na Kortach nad Wąsawą 2010”.

1 m. Krzysztof Baran, 15 pkt. 2 m. Piotr Augustyniak, 13 pkt. 3 m. Jacek Smoleń, 11 pkt. 4 m. Jan Banaszek, 10 pkt. 5 m. Roman Czerniawski, 9 pkt. 6 m. Eugeniusz Gawryłow, 8 pkt. 7 m.

Andrzej Stefaniak, 7 pkt. 8 m. Wojciech Stalmaczonek, 6 pkt.

Klasyfikacja po dwóch turniejach (open)

1 m. Jacek Smoleń, 22 pkt. 2 m. Jan Banaszek, 19 pkt. 3 m. Roman Czerniawski, 18 pkt. 4 m. Andrzej Stefaniak, 17 pkt. 5 m. Piotr Krasnowski, Krzysztof Baran – po 15 pkt. 6 m. Józef Pietraszek, 13 pkt. 7 m. Eugeniusz Gawryłow, Władysław Jędrzejczak, Lesław Bosiacki – po 8 pkt. 8 m. Wojciech Stalmaczonek, 6 pkt.

Klasyfikacja +50 (po dwóch turniejach)

1 m. Jan Banaszek, 26 pkt. 2 m. Andrzej Stefaniak, 23 pkt. 3 m. Roman Czerniawski, 22 pkt. 4 m. Józef Pietraszek, 15 pkt. 5 m. Eugeniusz Gawryłow, 11 pkt. 6 m. Władysław Jędrzejczak, Lesław Bosiacki po 10 pkt. (b)

Skansen PRL-u

(Gm. Ostrowice) Dzisiaj (22 lipca) mija druga rocznica powstania muzeum PGR-u w Bolegorzynie. W ramach obchodów organizatorzy przewidzieli liczne atrakcje dla gości, m.in. program artystyczny przygotowany przez zespół ludowy „Darskowiacy” z Darskowa, przejazd „bonanzą” po okolicy, pokaz gołębi hodowlanych, czy wreszcie występy zespołów muzycznych i zwiedzanie muzeum. Impreza rozpocznie się o godzinie 13.00 a zakończy się dyskoteką, trwającą do rana – jak zapowiadają organizatorzy.

Przypomnijmy, muzeum nieprzypadkowo powstało 22 lipca. Data ta

oznacza nie tylko imieniny Magdaleny, ale także ma znaczenie symboliczne. 22 lipca 1952 roku uchwalono konstytucję PRL oraz przyjęto nazwę Polska Republika Ludowa. 22 lipca 1955 roku oddano do użytku Pałac Kultury i Nauki, również pomnik tamtych czasów. Bolegorzyńskie muzeum PGR nie tylko klimatem nawiązuje do tej epoki, ale również datą powstania. Warto udać się w podróż do tych minionych czasów, by na nowo odkryć absurdy PRL-u, przyjrzeć się kombajnowi marki Bizon i wielu innym, dziś powoli idącym w zapomnienie reliktom tak nie-dalekiej przeszłości. M.B.

Wystawa malarstwa Genowefy Krystyny Dekier

Australia na płótnach w Kaliszu Pomorskim

(KALISZ POMORSKI). Genowefa Krystyna Dekier jest mieszkanką gminy Złoceniec. Znana jest z tego, że uprawia malarstwo. Ale to od niedawna, choć jako malutka dziewczynka miała nawet sukces ogólnopolski. Niedawno podróżowała do Australii. Wrażenia z pobytu na dalekim od nas kontynencie po-

służyły malowaniu. Urzeczenie Australią zaowocowało płótnami. W połowie lipca w Galerii w Pałacu w Kaliszu Pomorskim odbył się wernisaż prac malarki. Dokładne dane – Galeria w Pałacu Wedłów w Kaliszu Pomorskim. Od poniedziałków do piątków od 8.00 do 18.00. W soboty od 8.00 do 15.00. (um)

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)

PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

INNE

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcisława 2 (Os. Książąt Pomorskich).
Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Otwarto sklep prozdrowotny OTU GAMA w Łobzie, ul. Przedmiejska 11. Oferujemy artykuły prozdrowotne, usługi świecenia i konchowania uszu. Tel. 91 3974273.

Wózek trzyczęściowy firmy TAKO sprzedam za 300 zł. Tel. 508 591 529.

Tanie meble KA-MAR. Duży wybór mebli używanych. Zapraszamy do sklepu Łobez ul. Bema (były plac POM). Tel. 885 310 483.

Szlaki i gruz oddam. 604 997 741.

Sprzedam labradory szczeniaki: czekoladowe, biskoptowe i czarne. Odbiór po 08.08.2010r.. Tel. 604 605 862.

Powiat świdwiński

Sprzedam lady chłodnicze, krajalnice, wagę sklepową, regały. Kontakt 601 487 166 lub 509 435 942.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058, 694 667 941.

MOTORYZACJA

Powiat łobeski

Sprzedam kompletny rozrząd do Fiata Marea, silnik 1.8 16V 2 roli, pasek rozrządu i pompa wodna 400 zł. Tel. 607 647 987.

Sprzedam Fiata Seicento srebrny metalik 2000 r., hak, pierwszy wł., nie bity, 5000zł. Tel. 791 190 799.

NIERUCHOMOŚCI

Powiat łobeski

W Łobzie sprzedam dom wolno stojący 82 mkw., działka 342 mkw.. Cena do negocjacji. Tel. 91 3974530 lub 607 442 135

Sprzedam, wydzierżawię lub wniosę do spółki nieruchomości. Działka 7800 mkw., budynki 700 mkw., w tym mieszkanie 180 mkw. ogrodzone. Wszystkie media, własna trafo stacja, 500 m od drogi 148 Drawsko Pom. - Łobez. Cena 800 tys. zł, raty roczne. Tel. 604 105 423, 602 580 653.

Wynajmę tanio pomieszczenia gospodarcze gospodarstwa rolnego na działalność gospodarczą - Wysłiedle k/ Łobza. Tel. 510 108 987.

Poszukuję powierzchni magazynowej do wynajęcia min. 300 mkw. na terenie powiatu.
Tel. 506 135 335.

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Poszukuję stacji w Łobzie. Tel. 509 797 140.

Sprzedam mieszkanie w Łobzie parter, 4 pokoje, własne ogrzewanie. Tel. Kontaktowy 607 441 990.

Sprzedam mieszkanie na wsi 68 mkw. cena do uzgodnienia. Tel. 91 397 8717.

Resko, Sprzedam mieszkanie 85 kmw., działka 838 mkw., 3 pokoje, cena 160.000 zł. Tel. 888 169 572.

Mieszkanie do wynajęcia z meblami w Radowie Małym. Tel. 604 997 741.

Do wynajęcia małe pomieszczenia na działalność w Radowie Małym. Tel. 604 997 741

Mieszkanie do wynajęcia, 38 mkw., w centrum Łobza na drugim piętrze w bloku spółdzielczym, płatne za pół roku z góry. tel. 0033647781313 lub 0033676470813.

ROLNICTWO

Region

Kupię grunty rolne. Tel. 669 672 355.

Powiat łobeski

Sprzedam maszyny rolnicze marki Forschnit: kombajn E 514 oraz prasę do słomy 550 duża kostka (1,2x0,8x2,5). Tel. Kont. 509 288 386.

Kupujemy  pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, kukurydzę, rzepak, łubin, owies.

Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność.

Ubezpieczenia rolne, kontraktacja łubinu i grochu.

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. (91)43 57 720, (91)43 141 43.

PRACA

Region

Zatrudnię kierowcę kat. C + E, Unia Europejska 3/1, tylko z doświadczeniem. Kontakt tel. 607 790 680.

Zatrudnię emeryta - rencistę na pół etatu. Prawo jazdy kat. C+E. Tel. 607 790 680

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Sprzedam mieszkanie w Łagiewnikach o powierzchni 72,5 mkw., możliwość adaptacji poddasza. Tel. 792 659 464.

Sprzedam mieszkanie dwupiętrowe w Borkowie Wielkim, cena do uzgodnienia. Tel. 692 314 574.

Sprzedam mieszkanie w Łagiewnikach o powierzchni 54 mkw. i pomieszczenie gospodarcze, cena 60.000 zł. Tel. 792 659 464.

USŁUGI

Powiat łobeski

Wyjazdy po towar Łódź, Warszawa nowym 9-osobowym Citroenem Jumer Max. Tel. 691 366 665.

Montaż instalacji wodno-kanalizacyjnych, c.o. i gazowych. Tel. 695 818 953. e-mail: piotr-ardzik_1969@o2.pl

Elektromechanik tanio. Tel. 781 663 521.

Powiat gryficki

Videofilmowanie, fotografia. Tel. 505 747 377

Usługi elektryczne Chlebicki Sławomir tel. 606 824 461.

Region

Odzyskam odszkodowanie; śmierć najbliższych, wypadek drogowy, uszkodzenie ciała, zniszczenie mienia; tel. 915641795, 503617739.

Wideofilmowanie. Tel. 605 732 267.

Montaż instalacji wodno-kanalizacyjnych, c.o. i gazowych. Tel. 695 818 953. e-mail: PIOTR-ARDZIK-1969Q02.pl

Sprzedam drewno kominkowe i opałowe. Tel. 603 285 438.

Powiat świdwiński

Rzuc palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

GARAŻE BLASZANE OCYNKOWANE – PRODUCENT. Tel. 059 8334312, 798 710 329, 698 230 205. F.T. Wróbel Przechlewo. www.blaszanygaraz.pl

DRUKARNIA w Łobzie poleca usługi poligraficzne
Ul. Słowackiego 6,
tel. 91 39 73 730

Dając ogłoszenie drobne do Tygodnika Pojezierza Drawskiego ukaże się ono w tej samej cenie także w trzech innych gazetach:

Gazecie Gryfickiej, Tygodniku Łobeskim i Wieściach Świdwińskich.

To niedrogo - sprawdź; **Złocieniec, ul. Boh. Warszawy 19/7**
tel. 514-794-463; e-mail: wppp1@wp.pl

„Drawa” odprawiła trenera Orlików Tadeusza Żebiałowicza

Rodzice bronią trenera, Klub nie chce go u siebie

**(DRAWSKO POM.).
Tygodnik Pojezierza
Drawskiego w „Drawie”
Drawsko Pomorskie
zapytał o powody
zwolnienia trenera
futbolu chłopięcego
Tadeusza Henryka
Żebiałowicza.**

Sprawa warta uwagi, gdyż za trenerem dojeżdżającym z Połczyna-Zdroju ujęli się rodzice młodziutkich piłkarzy, publikując w tej sprawie nawet list – odezwę, także na stronach internetowych DSI. W niedługim czasie list z tych stron nagle zniknął.

W Klubie trenerowi nikt nie odmawia uznania jego kwalifikacji poświadczonych dokumentami. Ale, powiedzieli w Drawie, zwolniony trener nie ma wymaganego przez Klub stażu pracy.

- To w czym konflikt? – pytał reporter Tygodnika. - W jego charakterze – padała ciągle jedna i ta sama odpowiedź. Tadeusz Henryk Żebiałowicz prezesa Drawy nazwał „małym pijackiem” widząc, że ten sięgnął po butelkę z piwem.

- On mnie z piwem widział tylko raz – powiedział Tygodnikowi prezes Romuald Żukowski. To wieczny malkontent. Bez praktyki w zawodzie, a krytykuje wszystko, w tym programy szkoleniowe opracowane przez PZPN. Nie potrafi porozumieć się z innymi trenerami. Ot, taki konfliktowy bardziej – mówiono w Klubie. Krytykuje trenerów, kolegów po fachu. Pierwszy trener w Klubie jest wedle prezesa identycznego zdania o swym koledze po fachu jak i kierownictwo Klubu. Rodzice chłopaków są za nim, bo jest przystojniejszy ode mnie - mówi prezes. - Młodszy.

- On bardzo ładnie gada – to słowa Zygmunta Wesołowskiego. Tym przekonał rodziców, którzy z Klubem zetknęli się po raz pierwszy. Nie mam do niego nic, ale po co robi ferment w całym Klubie? Ma też problemy w Urzędzie Miasta. Tam miał powiedzieć, że burmistrz toleruje ten bałagan. No i burmistrza krew załała – usłyszeliśmy w Drawie.

W miejsce oddalonego trenera Drawa zatrudni nauczycieli wychowania fizycznego. Także i takich, którzy prowadzili Orlików w Stargardzie Szczecińskim, także w Tychowie i Barlinku. To są fachowcy nie gorsi od Żebiałowicza – usłyszeliśmy. Jeden Żebiałowicz miał trzy grupy treningowe. Teraz jego pracę będzie wykonywało trzech trenerów.

Zarząd MKS Drawa Kabel Technik Drawsko Pomorskie na list rodziców odpowiedział następująco:

SZANOWNI PAŃSTWO

W związku z publikowanymi wypowiedziami pod adresem Zarządu MKS Drawa Kabel Technik Drawsko Pomorskie, związanymi z odwołaniem Henryka Tadeusza Żebiałowicza z funkcji opiekuna najmłodszych grup futbolistów, informujemy, iż Zarząd Klubu podtrzymuje w całości swoją decyzję.

Zarząd nie kwestionuje i nigdy nie kwestionował umiejętności trenerskich Henryka Tadeusza Żebiałowicza. Jest natomiast niedopuszczalne etycznie zachowanie Pana Żebiałowicza w stosunku do Prezesa Klubu, Członków Zarządu, Trenerów innych grup zawodniczych oraz Władz Gminy. Zachowanie kalające pracę i godność ludzką. I jest to jedyna przyczyna rezygnacji z usług Pana Żebiałowicza.

Zbudowanie dobrego wizerunku Klubu, który odnosi największe sukcesy sportowe od wielu lat, kosztowało Zarząd i sportowców bardzo wiele pracy. Dzisiaj drużyna Juniorów Starszych jest najlepszą ekipą piłkarską w dawnym województwie koszalińskim. Drużyna Seniorów gra w IV lidze jako jedna z nielicznych w regionie koszalińskim. Drugi Zespół Seniorów grał w klasie okręgowej dając szansę każdemu piłkarzowi z Drawsko Pomorskiego gry w piłkę nożną na poziomie ligowym.

W Klubie stworzono możliwość piłkarskiego kształcenia prawie 190 zawodnikom różnych grup wiekowych. To największy Klub sportowy w dawnym województwie koszalińskim.

Narzec Klubu pracują działacze i trenerzy, którzy pracują nie dla sa-



Drawskie Orliki na turnieju w Łobzie w ubr. Ostatnio chłopcy wygrali turniej w Świdwinie. Przedtem nie pokazywali się w okolicy.

mych korzyści materialnych, a z potrzeby życia w świecie futbolowym.

Pan Żebiałowicz ubliżając, pomawiając i deprecjonując prace innych spowodował w Klubie bardzo złą atmosferę. Nie chcąc z nim pracować trenerzy, nie chcąc, by źle się wyrażał o nich - piłkarze.

Uważamy, że publiczne nazywanie własnych kolegów oraz piłkarzy i działaczy „nieudacznikami, drobnymi pijackami, prostakami, oszustami, dziadami” etc., jest karygodne.

Podawanie przez Henryka Tadeusza Żebiałowicza informacji o niechęci Zarządu i władz do grup młodzieżowych jest po prostu haniebne. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów nie ma takiego drugiego Klubu, który prowadziłby tak intensywną pracę z grupami młodzieżowymi i dziećmi.

Pragniemy przypomnieć, że Klub

wyciągnął rękę do Pana Żebiałowicza, pomógł i poręczył w rozmowach z władzami miasta na temat zatrudnienia Pana Żebiałowicza jako opiekuna obiektu Orlik. Stworzyliśmy panu Żebiałowiczowi możliwości pracy i egzystencji w Drawsku Pomorskim. Prosiłiśmy i zabiegaliśmy u różnych osób, namawiając je do dnia szansy naszemu trenerowi, prosiłiśmy po to, aby pomóc temu Panu. Chociaż mieliśmy informacje z Połczyna Zdroju o bardzo przykrym rozstaniu tamtejszego Klubu z panem Żebiałowiczem. Dziś po serii szkalujących Klub informacji i wypowiedzi wytaczanych przez Pana Żebiałowicza, rezygnujemy z jego usług. Nie będziemy popierać jego kandydatury do jakiegokolwiek pracy trenerskiej z młodzieżą na terenie gminy Drawsko Pomorskie. - napisał Zarząd.

T. Nosal

Postawili w Drawie na dzieci i młodzież. Trzecia liga owszem, ale po samodzielnym awansie

Tygodnik Pojezierza Drawskiego u prezesa Drawy R. Żukowskiego

(DRAWSKO POMORSKIE). Prezesem Drawy Drawsko Pomorskie jest Romuald Żukowski. Poproszony o rozmowę od razu zaprasza do biura Klubu mieszczącego się w stylowej kamienicy na Placu Konstytucji. Prezesowi towarzyszy Zygmunt Wesołowski, działacz piłkarski z wysokimi odznaczeniami państwowymi za tego rodzaju działalność. Niegdyś etatowy obrońca Drawy w parze z Henrykiem Pyrciem. Ech, była Drawa nawet i w trzeciej lidze.

W kancelarii długi stół cały obłożony dokumentami. Jak to przed sezonem w tego rodzaju miejscach. Prezes Romuald Żukowski rozpoczyna od pracy w Klubie dotyczącej futbolu chłopięcego, młodzieżowego. A jest o czym...

MÓWI PREZES

Rozpoczynam od najważniejszego. Już w ubiegłym roku nasi juniorzy wywalczyli awans do gier w lidze wojewódzkiej. W ligach nie zagraliśmy ze względów pozasportowych. Także i z braku funduszy na ten cel. W tym roku awans powtórzyliśmy. Nie zabraknie młodzieży Drawy w lidze województwa zachodniopomorskiego, co – nie ukrywam – bardzo nas cieszy. Trenerem prowadzącym juniorów starszych jest Krzysztof Kursa. Na tej wysokości rozgrywek trener musi legitymować się specjalizacją trenerską na wysokości II klasy trenerskiej. Trener Krzysztof spełnia te wymagania. Treningi w tych zespołach rozpoczęliśmy kilka dni temu, z kłopotami jednak, bo to przecież wakacje.

Juniorów młodszych trenuje Marcin Kańczugowski. Kierownikiem obu grup jest Mariusz Szarżała. To wbrew pozorom bardzo odpowiedzialna praca. Opieka nad dwiema drużynami piłkarskimi.

Grupami trampkarzy opiekuje się Tadeusz Ziemiński. To nie tylko bardzo dobry niegdyś piłkarz Drawy, ale również doświadczony sędzia piłkarski. Odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu. Tadeusz jest akurat po nowym naborze trampkarzy do Klubu. Na selekcję przyszło sporo adeptów piłkarstwa. Bardzo nas to cieszy. Przecież to nasza przyszłość.

Jeszcze niższymi wiekowo grupami opiekował się Tadeusz Henryk Żebiałowicz. - Niegdyś młodzieńcy piłkarze do Klubu przychodzili sami

– dodaje Zygmunt Wesołowski. A teraz – kontynuuje – do Drawy prowadzą ich bardzo często rodzice. To dla Klubu pomoc wymarzona. Rodzice sami chcą sprawować opiekę nad procesem szkolenia dzieciaka na piłkarza. A nam przecież o to chodzi.

MŁODZIEŻ – CIĄG DALSZY

I znów prezes Romuald Żukowski: - Cieszy mnie, że nasza młodzież będzie rywalizować z całym piłkarskim województwem. Właśnie lada dzień wybieramy się do Szczecina, do ZZPN z prośbą o przesunięcie terminu rozpoczęcia rozgrywek. Wiadomo, wakacje. Młodzież w rozjazdach, a nasi juniorzy nie tylko po Europie, ale i po świecie. Zarobkują. To w wakacje dla nich najważniejsze. Otrzymujemy sygnały od nich z Brukseli na przykład – będą grać, tak mówią. A my im ufamy. Będziemy chcieli mecze z sierpnia poprzemieścić na wrzesień, a nawet na jeszcze później.

Jaki będzie początek tych rozgrywek? – sam siebie pytał prezes. Może być i tak, że z placów gier będziemy schodzić pokonani nawet wysoko. Ale, porażki będziemy musieli przyjmować twardo, bo to przecież nauka. Zanią nieraz trzeba zapłacić i najwięcej. Inaczej piłkarzy nie wychowamy ani sobie, ani innym klubom. Z takiego postępowania dzisiaj Drawa ma na przykład Kapelińskiego, Piłata... A frycowe też trzeba umieć zapłacić.

Zygmunt Wesołowski: Tadeusz. Kiepska była robota w Olimpie. Mielście w Złocieniu niesłychaną pakę juniorów starszych. Zachwycaliśmy się nimi. Co wyście zrobili z tą młodzieżą? Gdzie teraz te wspaniałe chłopaki, wielkie talenty? Co się stało z tymi chłopakami, którzy w wojewódzkiej grali po kilka lat i budzili zachwyty?

TRZECIA LIGA W DRAWSKU POMORSKIM ???

Mówi prezes Romuald Żukowski: - Oferta gry w trzeciej lidze została Drawie złożona przez wiceprezesa PZPN Jan Bednarka. Aktualnie na turnieju piłki nożnej plażowej we Włoszech. Oferta wpłynęła do burmistrza i do nas do Klubu. Inne klu-



Prezes Drawy
Romuald Żukowski

by też otrzymały identyczną propozycję, ale jej nie przyjęły. Te inne kluby, to od Gryfa Kamień Pomorski do Drawy. A wszystko za przyczyną wycofania się Piasta Choszczno. Nie jest tu nic po znajomości, a ot tak zwyczajnie – jest wolne miejsce po Piaście Choszczno. By wziąć licencję Piasta, to najpierw trzeba spłacić ich długi. A to ponad dwieście tysięcy złotych. Drawa na takie coś nie pójdzie. Szkoda pieniędzy na czyjeś długi. Jeśli już trzecia liga, to chcemy wygrać ją uczciwie. Na boisku. Tylko własnymi siłami. Stanowisko burmistrza Drawy Drawsko Pomorskiego jest takie, jak moje: w długi nie idziemy! Jeśli awans, to tylko sportowy. Pro-

blem będzie rozpatrywany jeszcze raz z wiceprezesem PZPN ds. piłki amatorskiej Janem Bednarkiem. W tych dniach. Podjęcie się gry w trzeciej lidze, to dla nas obecnie zadanie wyjątkowo ciężkie. Jeśli już, to trzeba się wzmacniać. I tak w kółko. No i bądźmy realistami – miasto dziesięć tysięcy ludzi, a tu raptem trzecia liga. Powolutku, sami musimy do tego dojrzeć. W mieście na takie luksusy mamy jeszcze za mało firm. Wszystko z czasem. Poprzednio mieliśmy już awans sportowy do tej ligi, ale nas załatwiono. Teraz brać to przy zielonym stoliku, nie po naszej myśli. Chcemy powalczyć na boisku. (N)

Piłkarze Drawy pod wodzą Andrzeja Pedrycza: wygrana i remis

Drawa sparuje i testuje

(DRAWSKO POMORSKIE). Piłkarze Drawy Drawsko Pomorskie trenują z zapalem. Także rozgrywają mecze kontrolne. Grali nawet z Błękitnymi Stargard Szczeciński remisując 3:3. Mecze sparingowe poprzedni to w Maszewie z Masovią, beniaminkiem V ligi szczecińskiej. Czwartoligowcy z Drawy Drawsko Pomorskiego wygrali pojedynek 2 x 30 minut 4:2. Zorza Dobrzany to kolejny sparing-partner drawszczan. Mecze w Dobrzeżanach pod Szczecinem.

Bez przerwy Drawa testuje no-

wych piłkarzy. Nie jest też powiedziane, że w Drawsku w obronie nie zagra Paweł Czermanowicz. Wszystko w rękach tego obrońcy. „Dowództwo” Drawy piłkarzowi nie zamknęło powrotu do drużyny. Tej klasy obrońca może zresztą grać w każdym klubie, nawet ponad czwartoligowym. Taką samą postawę kierownictwo Drawy przyjęło wobec Konrada Kielbasy. W jednym ze spotkań w obronie wystąpił Andrzej Pedrycz, grający trener, który wielkie sukcesy świecił w Błękitnych Stargard Szczeciński. (P)

22 lipca - jak było naprawdę

22 lipca 1944 r. radio moskiewskie nadało komunikat o utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Był to kolejny krok na drodze konsekwentnie realizowanej przez Stalina polityki dyskredytacji pozycji Rządu Polskiego w Londynie i przejęcia pełnej kontroli nad sytuacją w Polsce. Zamiany Moskwy dotyczyły między innymi zmiany wschodniej granicy Polski oraz ustanowienia w Polsce rządów komunistycznych.

Po przekroczeniu w styczniu 1944 r. przedwojennej granicy Polski przez Armię Czerwoną, Armia Krajowa rozpoczęła realizację planu „Burza”. Zgodnie z jego założeniami żołnierze AK samodzielnie bądź wspólnie z ACz wyzwalali kolejne miasta, a następnie ujawniali się terenowe struktury administracyjne Polskiego Państwa Podziemnego. Delegaci Rządu Londyńskiego występowali wobec wkraczających Sowieców jako reprezentacja jedynej legalnej władzy na tych terenach. Szybko okazało się jednak, że Sowieci nie zamierzają tolerować takiego stanu rzeczy. Żołnierze AK byli rozbrajani, siłą wcielani do armii Berlinga lub wywożeni w głąb ZSRR, a reprezentanci władz cywilnych aresztowani. Jednocześnie Stalin zastanawiał się nad formułą zależnego od siebie „rządu polskiego”, z zamiarem zainstalowania go na zajmowanych ziemiach polskich. W marcu 1944 r. do Moskwy przybyła delegacja utworzonej 31 grudnia 1943 r. przez komunistów, Krajowej Rady Narodowej z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele, w celu nawiązania kontaktów z powstałym w styczniu 1944 r. Centralnym Biurem Komunistów Polski. W czasie czerwcowych rozmów ze Stanisławem Mikołajczykiem Moskwa zażądała m.in. uznania wschodniej granicy na linii Curzona. Wobec sprzeciwu polskiego premiera Stalin podjął decyzję o utworzeniu przedstawicielstwa władzy na bazie KRN.

Ostateczne decyzje zapadły między 18 a 20 lipca 1944 r., kiedy to ACz osiągnęła linię Bugu. Przebywający w Moskwie przedstawiciele KRN, CBKP i ZPP (Związek Patriotów Polskich) utworzyli Delegaturę KRN dla Terenów Wyzwolonych, którą 21 lipca przekształcono w PKWN z przewodniczącym Edwardem Osóbką-Morawskim. Chcąc uwiarygodnić koalicyjny charakter PKWN na czele kolejnych resortów postawieni zostali przedstawiciele lewicowych, ale nie komunistycznych ugrupowań, m.in.

Andrzej Witos, jako zastępca przewodniczącego i minister rolnictwa. Kluczowe stanowiska powierzono jednak komunistom (wiceprzewodnicząca – Wanda Wasilewska, ministerstwo bezpieczeństwa publicznego – Stanisław Radkiewicz, informacji i propagandy – Stefan Jędrzychowski, oświaty – Stanisław Skrzyszewski).

W okresie PRL lansowano pogląd, że PKWN powstał na mocy decyzji KRN podjętej w Warszawie, w pierwszym wyzwolonym za linią Bugu polskim mieście – Chełmie i że właśnie tu drukowano Manifest, mimo, że wiadomo, iż pierwsi przedstawiciele PKWN przybyli do Chełma dopiero 27 lipca 1944 r., a pierwsze egzemplarze Manifestu zostały wydrukowane w Moskwie. Ta mistyfikacja miała służyć podkreśleniu polskiego charakteru Komitetu, oraz uwiarygodnić go w oczach społeczeństwa, które w większości widziało w nim uzurpatora, a za jedyną legalną władzę uznawało Rząd Polski w Londynie.

W wydanym przez PKWN manifestie głoszono, że powojenna Polska opierać się będzie na konstytucji z 1921 r. Podkreślano, że działające w Londynie polskie władze i ich przedstawicielstwa krajowe są nielegalne, ponieważ działają w oparciu o Konstytucję z 1935 r., której komuniści nie respektowali. Tym samym Stalin oficjalnie uznał PKWN za jedyną reprezentację polityczną Polaków, która w przyszłości stanie się podstawą rządu, rozszerzonego, ewentualnie, o zaakceptowanych przez niego polityków emigracyjnych. Podstawę władzy miała stanowić KRN, pełniąca rolę tymczasowego parlamentu.

Manifest zapowiadał przeprowadzenie szeregu reform społeczno-gospodarczych, m.in. reformy rolnej (doprecyzowana w dekrecie z 6 września 1944 r.) i nacjonalizacji niektórych gałęzi przemysłu. Poruszał także sprawę granic, zapowiadając pozyskanie przez Polskę znacznych terenów na zachodzie. 25 lipca 1944 r. w Moskwie podpisano umowę o przebiegu polskiej granicy wschodniej, uwzględniającą wszelkie życzenia Stalina. Od 1 sierpnia władze PKWN rozpoczęły swoje urzędowanie w Lublinie, wówczas też nawiązano oficjalne stosunki dyplomatyczne z ZSRR. Manifest celowo odwoływał się do retoryki narodowej, a nie rewolucyjnej. Być może dlatego w późniejszym okresie jego publikowanie było objęte zakazem cenzury.

W drugiej połowie 1944 r. naterenie Lubelszczyzny istniał swoisty stan dwuwładzy, szybko jednak zlikwidowany przez radykalne posunięcia komunistów – masowe aresztowania wyższych dowódców AK, delegata rządu Władysława Cholewy (posiadającego kompetencje wojewody) oraz podstępnie rozbrojonych żołnierzy AK, osadzonych w byłym niemieckim obozie koncentracyjnym na Majdanku.

Taki kierunek działań komunistów został znacznie zaostrzony w październiku 1944 r. Historycy wiążą ten

fakt m.in. z upadkiem powstania warszawskiego, co zmieniło znacząco sytuację w kraju. To z tego okresu pochodzi słynny dekret o ochronie państwa, na podstawie którego groziła kara śmierci z jedenastu artykułów, w tym za posiadanie radioodbiornika bez zezwolenia. Wyroki śmierci zatwierdzali generalowie: Karol Świerczewski i Michał Rola-Żymierski.

Nowa władza całkowicie opierała się na Armii Czerwonej, której liczebność szacuje się w tym czasie na terenie „Polski Lubelskiej” na ok. 2,5 mln żołnierzy. Na podstawie zawartego 26 lipca 1944 r. porozumienia PKWN oddawał obywateli polskich pod jurysdykcję wojskowych władz sowieckich. Swobodnie działały tu sowieckie organa bezpieczeństwa oraz kontrwywiad. Nad wszystkim czuwał pełnomocnik sowieckiego dowództwa gen. Nikołaj Bułganin. Jednocześnie jeszcze w sierpniu został wydany dekret o ustanowieniu Milicji Obywatelskiej oraz dekret o mobilizacji do utworzonego Wojska Polskiego z połączenia armii Berlinga i Armii Ludowej. Obie struktury były kierowane m.in. do zwalczania oporu przeciwko PKWN.

Taka sytuacja sprawiła, że większość Polaków odnosiła się do nowych władz nieufnie lub wręcz wrogo. Ludność „Polski Lubelskiej” spragniona możliwości odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych i tęskniąca za swobodą działania, dostrzegała symptomy kolejnej okupacji. Stąd polaryzacja postaw – od nielicznych, aktywnie popierających nowy kierunek do decyzji o ponownym zejściu do podziemia i wznowieniu walki, tym razem z narzuconą siłą „władzą ludową”. Po środku pozostawali ci, którzy przystosowywali się do nowej sytuacji. Podziemie prowadziło do kwietnia 1947 r. bardzo intensywne działania zbrojne skierowane przeciwko wojskowym formacjom sowieckim oraz polskiemu aparatowi bezpieczeństwa. Ostatni „niezłomni” wpadali w ręce aparatu bezpieczeństwa jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych.

31 grudnia 1944 r. wbrew postanowieniom teherańskim PKWN został przekształcony w Rząd Tymczasowy o jednoznacznie komunistycznym charakterze.

Oprócz represji, istotną rolę w pozyskiwaniu społecznego poparcia odgrywały działania propagandowe władzy ludowej. Wprowadzenie cenzury spowodowało, że wszystkie środki masowego przekazu znalazły się pod kontrolą nowej władzy. Ułatwiło to znacznie manipulowanie społeczeństwem i jego dezinformację. Jednocześnie dostrzeżono ogromną możliwość indoktrynacji poprzez masowy udział społeczeństwa w uroczystościach państwowych. Działania propagandowe systemu bardzo szybko wytyczyły nowy kalendarz świąt państwowych. Podczas gdy do roku 1949 wzajemnie uzupełniały się dwa kalendarze świąt: religijnych i państwowych, to po 1949 r. wyraźnie dominuje ten ostatni.

Jednym z naczelnych świąt państwowych PRL było wprowadzone na drodze ustawy sejmowej z dnia 22 lipca 1945 r. „Narodowe Święto Odrodzenia Polski”. Ustanowiono je celem – jak mówi art. 1. – „upamiętnienia po wsze czasy Odrodzenia Niepodległego i Demokratycznego Państwa Polskiego.” Święto 22 lipca było corocznie hucznie świętowane, a tłumny udział społeczeństwa w jego obchodach, nieważne, że w znacznym stopniu wymuszony, stanowił dla władzy swoistą legitymizację.

Nowa władza bardzo lubiła świętować. Obchody 22 lipca utrudniała jednak data, przypadająca na okres wakacyjny i urlopowy, co wykluczało np. gremialny udział szkół. Między innymi dlatego, ale również z powodów propagandowych, starano się obchodem 22 lipca nadać szczególnie uroczystą, a zarazem atrakcyjną oprawę.

22 lipca w dzień święta państwowego często wydawano ważne akty prawne: tak było w przypadku Konstytucji z 1952 r., czy też dekretu znoszącego stan wojenny z 1983 r. Często praktyką władz było również ogłaszanie w tym dniu amnestii.

W okrągłe rocznice powołania PKWN do Polski przyjeżdżali przywódcy bloku państw demokracji ludowej z przywódcami radzieckimi na czele. W pamięci Polaków szczególnie pobrzmiwia wizyta Leonida Breżniewa z 1974 r., kiedy to został on udekorowany najwyższym polskim odznaczeniem państwowym, Krzyżem Virtuti Militari. Zważywszy na genezę tego odznaczenia było to swoistym paradoksem historii.

Szczególność rolę w oficjalnej wersji genezy PKWN przypisano Chełmowi, nazywanemu „miastem PKWN”. Trzeba przyznać, że mit ten był skrzętnie podtrzymywany aż do upadku PRL. Z tego też powodu miasto było często odwiedzane przez dygnitarzy partyjnych, i jak na region, w którym leży, cieszyło się wieloma inwestycjami. Po przełomie 1989 r. Rada Miejska Chełma wydała specjalną uchwałę z dnia 21 czerwca 1990 r. „w sprawie usunięcia tablic i napisów z nazwą »PKWN«”.

Z dzisiejszej perspektywy te i inne działania propagandowe wywołują zazwyczaj uśmiech, ale trzeba przyznać, że w ich wyniku w świadomości wielu Polaków do dziś pozostał wykreowany i utrwalony obraz PRL jako np. państwa bezpieczeństwa socjalnego i dobrobytu.

Jak ważne dla ludzi związanych z władzą w okresie PRL było „lipcowe święto”, niech świadczy fakt, że przed uchwaleniem przez Sejm 6 kwietnia 1990 r. ustawy o zniesieniu 22 lipca jako Narodowego Święta Odrodzenia Polski, ówczesny Prezydent RP Wojciech Jaruzelski skierował do Marszałka Sejmu specjalny list, w którym wyraził swój protest przeciwko tej inicjatywie. (źródło: IPN)

Z ŻYCIA PARAFII W ZŁOCIEŃCU

PARAFIA MARYI WNIEBOWZIĘTEJ

Na CARITAS parafialną

W niedzielę osiemnastego lipca zbieraliśmy do puszek ofiary na CARITAS parafialną. Składamy serdeczne Bóg zapłać.

Nabożeństwo Różańcowe

Zapraszamy na Nabożeństwa Różańcowe. Godzina 17.30.

Wydawanie darów

W tym tygodniu w godzinach od 10.00 do 13.00 CARITAS naszej parafii będzie wydawała dary osobom, które w tym roku złożyły wnioski w Parafii według następującej kolejności:

(1) wtorek od 1 do 100 (2) środa od 101 do 200 (3) piątek – osoby, które nie zdążyły przyjść we wtorek lub środę.

Przy wydawaniu darów od każdej rodziny będzie pobierana ofiara 2 zł na częściowe pokrycie kosztów transportu

Pieszko na Jasną Górę

Jak każdego roku pierwszego sierpnia wyrusza piesza pielgrzymka ze Skrzatusza na Jasną Górę. Spotkanie organizacyjne przed pielgrzymką odbyło się w tym tygodniu we wtorek o godzinie 18.00 w Świdwinie. Także spotkanie w czwartek o 19.00 w Połczynie Zdroju.

Opuszcza nas ksiądz Jan Dziechciach

Decyzją władz Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców ksiądz Jan Dziechciach zostaje przeniesiony do pracy w Otorowie jako kapelan sióstr Urszulanek. W przyszłą niedzielę na Mszy świętej o godzinie 12.30 będziemy Ojcu Janowi dziękować za jego sześćoletnią posługę w naszej parafii.

Poświęcenie pojazdów

W niedzielę 25 lipca czcimy świętego Krzysztofa patrona kierowców. Poświęcenie pojazdów po każdej Mszy świętej.

Kancelaria parafialna w wakacje

Podczas wakacji kancelaria parafialna jest czynna w środy od 10.00 do 12.00. Od poniedziałku do piątku po Mszy świętej wieczornej

Odeszli...

W ostatnim tygodniu odeszli do wieczności (1) + Kazimierz Wojnarowicz, lat 100 i (2) + Regina Usowicz, lat 88. Wieczny odpoczynek...

PARAFIA ŚWIĘTEJ JADWIGI KRÓLOWEJ

Wakacje, lipiec

Wakacje, lipiec – czas odpoczynku dzieci i młodzieży. Zadbajmy o bezpieczne i dobre wykorzystanie tego czasu. Nie jest to odpoczynek od Pana Boga i niedzielnej Eucharystii. Wszystkim odpoczywającym życzymy przyjemnych i miłych chwil, a podróżującym szczęśliwych powrotów do domów.

Wakacyjny porządek Mszy świętych

W soboty Msza święta o charakterze niedzielnym o godzinie 19.00. Niedziele – Msze święte o godzinach: 7.30, 9.00 i 11.30. W Cieszynie – 10.15. W Bobrowie – 13.00. Od poniedziałku do piątku Msze święte o godzinie 18.00.

Diecezjalna Piesza Pielgrzymka do Częstochowy

Prace przedrewitalizacyjne?

Plebania w remoncie, zakład szklarski z nowymi oknami



(ZŁOCIENIEC). Róg Bohaterów Warszawy i Kościelnej to nie tylko plebania parafii Maryi Wniebowziętej, ale i zakład szklarski. Ten akurat na samiusieńkim rogu. Wspominamy o tym, gdyż zachodzą tu spore zmiany. Solidnemu remontowi jest poddawany budynek parafialny. W tych dniach jest już akurat po zdjęciu balko-

Pielgrzymka rozpoczyna się w pierwszego sierpnia w Skrzatuszu. Zapisy w zakrystii.

Poświęćmy pojazdy

W niedzielę, 25 lipca po Mszach świętych będziemy święcić pojazdy.

Zapowiedzi przedślubne

Do sakramentu małżeństwa przygotowują się: (1) Marek Mokrzycki i Katarzyna Springer (2) Dominik Barsul i Marta Szynal (3) Tomasz Kaczmarczyk i Aleksandra Balcerzak

Odszedł do Pana

Z naszej wspólnoty w tygodniu odszedł do Pana + Władysław Wojcieszek. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie ...

nów i rozpoczęto docieplanie budowli. Natomiast zakład szklarski wymienił stare okna na jak najbardziej współczesne. Czy akurat pasują do wiekowego budynku, ocenić Państwo sami. Wspominamy o tych pracach, gdyż rewitalizacja czeka cały ten kwartał z Bohaterów Warszawy w jednej z głównych ról. (ok)

OTWIERAMY NAJTAŃSZY SKLEP W MIEŚCIE!

NETTO

Więcej Za mniej

Drodzy Klienci, NETTO to nie tylko oszczędne zakupy...
Przyjdźcie, sprawdźcie sami.
Pozdrawiam
Krzysztof
Stempkowski
Kierownik sklepu



Złocieniec, ul. Połczyńska 10a

* **29,-**

Proszek do prania REX
(do koloru,
do białego)
8 kg
3,63/1 kg



8
kilogramów

13⁹⁹

Kawa Nescafé
Original
200 g
~~17⁹⁸~~
69,95/1 kg



179

Delicja lodowa
(różne rodzaje)
1 l
~~2⁹⁸~~

1
litr



2⁹⁹

Brzoskwinia
kosz
1 kg
~~4⁹⁹~~



Zakupy bez gotówki
nawet od złotówki!



- Netto to sieć osiedlowych sklepów spożywczych. Około 95% oferty NETTO to polskie produkty.
- Każdego dnia oferujemy swoim Klientom artykuły spożywcze i przemysłowe dobrej jakości, znanych i lubianych marek w niskich cenach.

pełna oferta i adresy sklepów na www.NETTO.pl

PRODUCENT GARAZY

ZHPU „ALICJA”
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
tel.058 535-15-96
tel.601-193-777



WWW.GARAZYKI.PL Alicja

Reklama

Tel./fax

913973730

Zapraszamy do redakcji w Złocińcu

Ogłoszenia drobne i reklamy można składać w redakcji w Złocińcu przy ul. Boh. Warszawy 19/7 (obok biura PSS Spółem).

Dyżury redakcji:

Magdalena Braniecka, tel. 514 794 463

- wtorek, środa 12.00 - 16.00

Tadeusz Noseł, tel. 500 075 383 - czwartek 13.00 - 16.00

REKLAMA

Drukarnia w zasięgu ręki

HIT SEZONU NADRUKI
NA KOPERTY

Tel. 091 39 73 730

USŁUGI POGRZEBOWE

“Hades”

Stefan Korczyk

usl.pogrzk.korczyk@wp.pl www.up-hades.pl

PROPONUJEMY GODNE WARUNKI
OSTATNIEJ POSŁUGI

- Organizacja pogrzebów - przewozy krajowe i zagraniczne
- Kremacja zwłok
- Wieniec, wiązanki
- Odzież i bielizna dla zmarłego

Pogotowie pogrzebowe całodobowe

Tel. 602 47 92 96

tel. 94 363 58 95

78-500 Drawsko Pom.,
Ul. Piłsudskiego 21

CENTRUM HANDLOWE “DRAWA”